

ALEKSANDER GIEYSZTOR

## GENEZA PAŃSTWA POLSKIEGO W ŚWIETLE NOWSZYCH BADAŃ

### I

1. Pytanie, w jaki sposób i kiedy powstało państwo polskie, od dawna zajmowało uwagę naszych historyków jako jedno z najistotniejszych zagadnień badawczych polskiego procesu historycznego<sup>1</sup>. We wcześniejszych etapach rozwoju dziejopisarstwa przedstawiono trafnie — jako okres początków państwowości polskiej — dobę poprzedzającą o kilka co najmniej wieków pojawienie się w pierwszym zapisie kronikarskim imienia Mieszka I około r. 963—965. Przede wszystkim wymienić tu trzeba Joachima Lelewela, który słusznie, acz nie zawsze konsekwentnie, upatrywał zalążki państwa w rozkładzie wspólnoty nazywanej przezeń wspólnotą „rolniczą“ albo „gminowładztwem ludowym“, i formułował wyraźnie sprawę walki klasowej jako czynnika procesu historycznego<sup>2</sup>. Dalszy rozwój pojmowania historii przyniósł gwałtowną rewizję poglądów „szkoły lelewelowskiej“, cofając wstecz w ostatecznym wyniku społeczne rozumienie historii. Zacierano w polu widzenia historycznego ślady walki klasowej, a państwo usiłowano przedstawiać jako wytwór ponadklasowy, którego instytucje i normy prawne miały rzekomo tworzyć proces historyczny.

Wobec zagadnienia genezy państwa historiografia burżuazyjna zajmowała stanowisko niejednolite i zagmatwane. Jedni żywili poglądy etatystyczne („na początku było państwo“), związane z nadziejami pokładanymi przez klasy posiadające w państwie jako potężnym regulatorze życia społecznego i jego narastających konfliktów. Podobnie jak w ówczesnej nauce niemieckiej pogląd ten był stanowiskiem sojuszu junkiersko-burżuazyjnego (E. Meyer, G. v. Below), tak formułowała go u nas konserwatywna przy końcu swej ewolucji „szkoła krakowska“. Inni badacze problemu, pochodzący z kręgu liberalnego mieszczaństwa, wiązali swe poczynania naukowe z korporacjonizmem w różnych jego postaciach, wytwarzając równie złudne w polityce, jak w historio-

<sup>1</sup> W ujęciu poniższym pominięte zostało dziejopisarstwo feudalne, a z późniejszego omówiono tylko najważniejsze poglądy, aktualne jeszcze w okresie międzywojennym. Do spraw pominiętych zob. T. Ulewicz, *Sarmacja. Studium z problematyki słowiańskiej*, Kraków 1951; St. Herbst, *Początki ujmowania historycznego rzeczywistości w nauce i sztuce polskiego Odrodzenia*, Warszawa 1953. Materiały dyskusyjne Sesji Odrodzenia; M. H. Serejski, *Z zagadnień genezy państwa polskiego w historiografii. O tzw. teorii podboju*, „Kwart. Hist.“ LX, nr 3, 1953, s. 146 i nn.; St. Zajączkowski, *Problem genezy państwa polskiego w historiografii polskiej XIX i XX w.*, „Wiad. Hist.“ III, nr 2, 1950, s. 1 i nn.

<sup>2</sup> Zob. M. H. Serejski, *Joachim Lelewel. Z dziejów postępowej myśli historycznej w Polsce*, Warszawa 1953, s. 86 i nn. oraz H. Więckowskiej opracowanie *J. Lelewela Wyboru pism historycznych*, Wrocław 1949, *Bibl. Nar.*, s. I, nr 133. Wśród zapomnianych przedstawicieli tego kierunku wymienić można jeszcze W. Surowieckiego oraz I. Daniłowicza; zob. A. Poppe, *Z postępowych tradycji historiografii miast polskich*. Ignacy Daniłowicz, „Przeł. Zach.“ IX, nr 9.10, 1953, s. 365 i nn. Spośród obcych zastępuje na szersze opracowanie historiograficzne synteza R. Roepella z 1840 r. Por. A. Knot, *Ryszard Roepell 1808—1893, Związki z Polską*, nr 1/3, 1953, s. 108 nn.

grafii przeciwstawienie „czynnika państwowego“ „czynnikowi społecznemu“. Za S. Sołowjowem, J. Lippertem i wielu innymi starszymi przedstawicielami tego kierunku przyjmie ten punkt widzenia nasza rodzima „teoria rodowa“ genezy i istoty państwa piastowskiego<sup>3</sup>.

Mimo różnic w metodzie badawczej i szczegółach erudycyjnych obaj najwybitniejsi przedstawiciele „szkoły krakowskiej“, Michał Bobrzyński<sup>4</sup> i Stanisław Smolka<sup>5</sup>, zgodnie odnosili genezę zróżnicowania społecznego w Polsce przed w. X do sprawy „przedsiębiorczych dynastów plemiennych“ (Smolka), a rozrost organizacji plemiennych — do ich zaborcości. Cała własność ziemską wywodzili z nadań monarszych; Bobrzyński odmawiał swoim „wolnym dziedzicom“ własności ziemi, a państwu wręcz przypisywał rolę twórcy społeczeństwa<sup>6</sup>. Smolka bardziej wnikliwie dostrzegał elementy ekonomiczne, m. in. np. zadłużanie („bankructwo“) jako drogę do uzależnienia ludności wolnej<sup>7</sup>; podzielał przecież kult silnego państwa w postaci monarchicznej. Z sukcesem tej szkole przyszedł Antoni Małecki przeprowadzając ostrą krytykę „lechickiej“ postaci prób wyjaśnienia nierówności społecznej, podejmowanych przez poprzednią historiografię. Z wysokości „metody krytycznej“ potępiał zarówno jej aberacje etymologiczne i niedostatki metody, jak radykalną myśl lelewelowską, którą wyraźnie oskarżył o wpływ na rabację galicyjską 1846 r.<sup>8</sup>.

Inny kształt przybierały tendencje solidarystyczno-korporacjonistyczne; na gruncie polskim występowały one zresztą powikłane przez uznawaną powszechnie w dziejopisarstwie potrzebę silnego państwa. Koryfeuszem badań historyczno-prawnych, wyrażających ten kierunek, pozostał Oswald Balzer. Jego formalno-prawne definicje, zapożyczone z ówczesnej teorii państwa i prawa, zaważyły nad studiami w dziedzinie genezy państwa i społeczeństwa polskiego. Balzer najszerszej rozwinął w swych dociekaniach osadniczych i porównawczo-prawnych mylny, choć sugestywny pogład o niezwykłej trwałości ustroju rodowego w polskim średniowieczu i o bezpośrednim pochodzeniu organizacji społecznej i państwowej z organizacji rodowej. Wynikła stąd hipoteza pierwotnej wspólnoty dynastycznej Piastów oraz patrymonialnego charakteru ich państwa<sup>9</sup>, przybierająca jeszcze do niedawna w ujęciach podręcz-

<sup>3</sup> Krytyczną ocenę założeń tej teorii przeprowadzili J. Adamus, O „teorii rodowej“ państwa Piastów, „Czas. Hist.-prawne“ IV, 1952, s. 94 i nn., oraz J. Bardach, Uwagi o „rodowym“ ustroju społeczeństwa i prawie bliższości w Polsce średniowiecznej, tamże, s. 406 i nn.

<sup>4</sup> Brak dotąd próby analizy historiograficznej, por. ważne uwagi S. Kieniewicza. Tło historyczne Dziejów Polski Bobrzyńskiego, „Przegl. Hist.“ XXXVIII, 1948, s. 342 i nn.

<sup>5</sup> Podobnie jw. por. K. Tymienieckiego, Charakterystyka naukowej działalności Stanisława Smolki 1854—1924, „Życie i Myśl“, I, nr 5/6 i 7/8, 1950.

<sup>6</sup> Główne wypowiedzi wobec problemu zróżnicowania klasowego zawarte są w t. XIV Rozpr. i Spraw. Wydz. Hist. Fil. AU, 1881, s. 1 i nn. (Bobrzyński) i 293 i nn. (Smolka); tegoż, Mieszko Stary i jego wiek, Warszawa 1881. Nb. Bobrzyński i niekonsekwentnie łączył ten pogład z teorią rodowo-genetyczną władzy książęcej, której postuch wśród mas miało zapewniać „żywe poczucie swego pokrewieństwa“, zob. Dzieje Polski w zarysie, I wyd. 1879, s. 55, wyd. IV, 1927, s. 52.

<sup>7</sup> W tej mierze za R. Roeppllem, którego Geschichte Polens (Hamburg 1840) w wielu poglądach wysoce realistyczna, powstała z doświadczenia społecznego bardziej rozwiniętej mieszczańskiej nauki niemieckiej, dopiero w 1879 r. doczekała się dyletanckiego przekładu polskiego.

<sup>8</sup> Lechici w świetle historycznej krytyki, Lwów 1907, wyd. II, s. 185 (I wyd. 1896).

<sup>9</sup> Monografia historiograficzna dzieła Balzera należy także do pilniejszych postulatów, por. uwagi J. Adamusa, op. cit., oraz tegoż, O monarchii Gallowej, Warszawa 1952, s. 145 i nn.; ważne w powyższym kontekście są nast. rozprawy Balzera: Rewizja teorii o pierwotnym osadnictwie w Polsce, „Kw. Hist.“ XII, 1898; O zadrudze słowiańskiej, tamże, XIII, 1899; Chronologia najstarszych kształtów wsi słowiańskiej i polskiej, tamże, XXIV, 1910 oraz O następstwie tronu w Polsce, Rozpr. PAU, Wydz. Hist.-fil., XXXVI, 1897.

nikowych cechę pewnika<sup>10</sup>. Genezę państwa piastowskiego O. Balzer przedstawiał jako owoc podboju prowadzonego przez książąt polańskich, którzy na tej drodze umacniali swą władzę. U schyłku swego życia sformułował to w odniesieniu do Słowiańszczyzny zachodniej nawet w sposób personalistyczny: „silniejsze indywidualności na stolcu książęcym bądź to nie dopuszczają do jego rozbicia, bądź jednoczą częściowo przed tym rozbite dziedziny, bądź nawet nowymi nabytkami powiększają obszar państwowy“<sup>11</sup>. Obok tego Balzer uznawał jeszcze motyw konieczności wspólnej obrony przed sąsiadami<sup>12</sup>. W historii społecznej tego czasu rozróżniał dwie „grupy“ — a więc już nie „klasy“ poprzedniej historiografii — wolnych i niewolnych. Wśród wolnych wydzielał dziedziców i *nobiles*, które to osoby „przez jakieś szczęśliwe zbiegi okoliczności dobiły się większego znaczenia w państwie“<sup>13</sup>, zaprzeczając przy tym, aby wielka własność ziemska była podstawą owego znaczenia; zależało ono rzekomo jedynie od księcia. Wszelki cień walki klasowej przykryło przypisanie nobiliom tylko „pewnego faktycznego przodownictwa w narodzie“<sup>14</sup>.

Na tej samej zasadzie rodowej oparł się i Karol Potkański w swym ujęciu „ustroju grodowo-plemiennego“, przy czym rozbudował ją z pomocą konstrukcji socjologicznych i etnologicznych<sup>15</sup>; częściowo też użył zawodnego wówczas jeszcze materiału archeologicznego, który słabo docierał do warsztatu historyka<sup>16</sup>. Potkański, znany ze swej skłonności w studiach analitycznych do sceptycyzmu poznawczego mimo znanej wszechstronności źródłoznawczej, uległ dwustronnej, jak się wydaje, presji, w swojej próbie syntezy najdawniejszej historii Polski: z jednej strony solidarystycznemu schematowi socjologii burżuazyjnej, z drugiej zaś — niedialektycznemu ewolucjonizmowi pozytywistycznemu. Jego „ewolucja socjalna“ to jakieś prawie niezauważalne, harmonijne i łagodne przechodzenie władzy „rodowej czysto patriarchalnej“ we władzę książęcą panującego. Wielmożów IX—X w. traktował Potkański jako „patriarchów rodowych“, a zasługę połączenia plemion rodowo-terytorialnych (tak rozumiał ówczesny stan rozwoju społecznego ziem polskich) przypisywał dynastii: „Ona to stworzyła późniejsze państwo polskie“. Stanowisko to stało się udziałem przodujących w swoim czasie historyków i przeszło do obu syntez mediewistycznych okresu międzywojennego<sup>17</sup>. Dodać trzeba, że historiografia polska w odróżnieniu od przedrewolucyjnej rosyjskiej nie miała prawie zupełnie przedstawicieli różnych odmian materializmu ekonomicznego, spełniającego tam w swoim czasie ograniczenie postępową rolę

<sup>10</sup> Z. Wojciechowski, Państwo polskie wieków średnich. Dzieje ustroju, Poznań 1948, wyd. II, s. 27 i nn. oraz oba artykuły recenzyjne K. Tymienieckiego, „Roczniki Hist.“ XVI, 1947, s. 36 i nn. i A. Vetulaniego, „Przeł. Hist.“ XXXVIII, 1948, s. 36 i nn. Ostatnie w tym przedmiocie wypowiedzi Z. Wojciechowskiego, Pogranicze plemienne śląskowielkopolskie i problem kształtowania się państwa Polan, „Przeł. Zach.“ VIII, 1952, s. 293 i nn.; a zwłaszcza Wielkopolska i Kujawy kolebką państwa, tamże, IX, nr 9/10, 1953, s. 1 i nn. zapożyczają częściową rewizję poglądów tego autora.

<sup>11</sup> O kształtach państw Słowiańszczyzny zachodniej. Pisma pośmiertne t. III, Lwów 1937, s. 75.

<sup>12</sup> Podobnie K. Wachowski (1903), zob. G. Labuda, Kazimierz Wachowski jako historyk Słowiańszczyzny Zachodniej, w II wyd. Wachowskiego Słowiańszczyzny Zachodniej, Poznań 1950, s. XXII.

<sup>13</sup> Historia ustroju Polski, Lwów 1933 (skrypt powiel.), s. 88.

<sup>14</sup> Tamże, s. 89.

<sup>15</sup> Ze studiów nad ustrojem grodowo-plemiennym. Pisma pośmiertne t. I, Kraków 1922.

<sup>16</sup> Przykładem mało skoordynowana kompilacja historiograficzno-archeologiczna W. Czermaka, Ilustrowane dzieje Polski t. I, Wiedeń 1905.

<sup>17</sup> M. in. także St. Kutrzeba, Historia ustroju Polski w zarysie, Kraków 1905; por. też wyd. VIII, Warszawa 1949, pod. red. A. Vetulaniego s. 104; za St. Estreicherem przypisywał on powstanie opola państwu.

w osobach W. O. Kluczewskiego i jego następców. Śladami Balzera poszedł w swych licznych pracach ustrojowych Zygmunt Wojciechowski, który rozbudował systematykę formalną ustroju ziem polskich w dobie przedpiastowskiej<sup>18</sup>, badając go zarówno na wybranych przykładach<sup>19</sup>, jak i w konstrukcjach syntetycznych<sup>20</sup>. W późniejszym jego ujęciu jednak „Słowiańszczyzna polska taka, jaką ją znamy z najdawniejszych źródeł pisanych, nie żyła wtedy ani autonomicznym bytem grodowym, ani rodowym, tylko państwowym, choć państewka te były nikłych rozmiarów“<sup>21</sup>. Podtrzymał on przecież nieuzasadnioną tezę o grodach jako macierzach osadniczych ludności: „Z nich zwolna osadnictwo rozwijało się na podgrodziach i położonych w pobliżu grodu osadach“, pozostając także przy zdaniu, że „organizacja rodowa stanowiła elementarną więź w ówczesnej organizacji społeczeństwa“<sup>22</sup>. Proces powstawania państwa rozpatruje w kategoriach historii politycznej, łącząc go z wyprawami dynastii karolińskiej i saskiej na wschód, co miało przyspieszyć „rozwój idący od ustroju republikańskiego poprzez monarchię elekcyjną ku władzy dziedzicznej“<sup>23</sup>.

Odrębny pogląd na genezę społeczeństwa reprezentował Kazimierz Tymieniecki, który pierwszy u nas zakwestionował podstawy wyprowadzania tzw. przezeń w socjologizującej terminologii „wielkiej grupy“ (państwa, plemienia) z „małej grupy“ (rodu, rodziny). Odrzucił schematyzm terytorialny narastania państwowości, wskazując na rozstrzygającą rolę rozwoju społecznego<sup>24</sup>. Dostrzegł „wybitne zróżnicowanie gospodarcze i społeczne“ w okresie przedpiastowskim i pierwszy wydobywał znaczenie własności ziemskiej jako podstawy tego zróżnicowania<sup>25</sup>. Jako formę organizacji społecznej Tymieniecki widział co prawda nadal „organizację rodową“, ale zróżnicował jej postaci (tzw. ród gniazdowy, ciasny zakres tzw. rodu chłopskiego) i ograniczył jej działanie, co otwierało drogę do bardziej zgodnego z rzeczywistością traktowania tego zjawiska jako małej rodziny i związków gospodarczych małych rodzin. Niemniej jednak kładł nacisk na rzekomy archaizm tych form, co pozbawiało w znacznym stopniu proces historyczny dynamiki; skłonny był też przeceniać rolę wpływów sukcesji rzymskiej w kształtowaniu Europy wczesnośredniowiecznej i rolę „starszych kultur“ w przekazywaniu wzorów organizacyjnych. Odrzucał teorię rodową w tym czasie tylko Stanisław Arnold, nawet w odniesieniu do okresu przedpaństwowego; zarazem jednak

<sup>18</sup> Ustrój polityczny ziem polskich w czasach przedpiastowskich, Lwów 1927, „Pam. Hist.-prawny“ IV, 2.

<sup>19</sup> Najstarszy ustrój plemiennie-szczepowy i administracja do roku 1139, Historia Śląska I, 1933, s. 122—154.

<sup>20</sup> Mieszko I i powstanie państwa polskiego, Toruń 1936; Polska nad Wisłą i Odrą w X wieku. Studium nad genezą państwa Piastów i jego cywilizacji, Katowice 1939.

<sup>21</sup> Z. Wojciechowski, Państwo polskie, s. 7.

<sup>22</sup> Tamże, s. 6; o osadnictwie grodowym por. także Wielkopolska i Kujawy, tamże, s. 8; uwaga o niewłaściwym w poprzednich pracach łączeniu „... w bezpośredni związek ustrój rodowy dawnego rycerstwa polskiego z pierwotną wspólnotą“, co jednak wydaje się zawierać podtrzymanie tezy o ustroju rodowym tego rycerstwa.

<sup>23</sup> Z. Wojciechowski, op. cit., s. 15, za Balzerem, O kształtach o. c., obszerniej o wpływach obcych i państwie Franków w art. Uwagi nad powstaniem państwa polskiego i czeskiego, „Przegl. Zach.“ VII, nr 1/2, 1951, s. 147, gdzie mowa o „szczególnie silnych wpływach instytucjonalnych“, co wymaga rewizji od podstaw źródłowych, por. niżej przypis 226.

<sup>24</sup> Społeczeństwo Słowian lechickich. Ród i plemię, Lwów 1928.

<sup>25</sup> Procesy twórcze formowania się społeczeństwa polskiego w wiekach średnich, Warszawa 1921, s. 353; por. charakterystyczny protest M. Bobrzyńskiego w IV wyd. Dziejów Polski, s. 64 przeciw wysuwaniu na plan pierwszy wielkiej własności ziemskiej. Zob. także K. Tymieniecki, Sądownictwo w sprawach kmiecych a ustalanie się stanów na Mazowszu pod koniec wieków średnich, Poznań 1922 s. 4.

negował znaczenie własności ziemskiej dla kształtowania się klasy panującej, co następnie sprostował już z innych pozycji metodologicznych<sup>26</sup>.

Zainteresowania społeczno-gospodarcze, otwierające postępowi badawczy także w problematyce genezy państwa, nie mogły prowadzić do poprawnych konstrukcji syntetycznych bez zasadniczej rewizji podstaw metodologicznych. Zresztą zainteresowania te pozostały obce przeważnej liczbie historyków zajmujących się Polską najstarszą, która przedstawiała się im nadal wyłącznie jako zjawisko polityczne. Szczupły zasób źródeł współczesnych, opracowywanych indukcyjnie w sposób niekiedy bardzo wnikliwy, nawet wirtuozyjnie, nie mógł z samej natury poznania historycznego wystarczać dla pełnej rekonstrukcji procesów społecznych w przeszłości. Dociekania erudycyjne schodziły na ścieżki kombinacji filologicznych dokoła problemów dalszego rzędu, nierzadko prawie fikcyjnych, przy czym zaznaczał się w nich, choć na szczęście nie dominował, nawet nurt intuicjonistyczny. Reprezentował go głównie Stanisław Zakrzewski, poszukując na manowcach tej metody wiadomości wiarogodnych w tzw. podaniach tyniecko-wiślickich, czyli w gruncie rzeczy w polskiej adaptacji romansu Waltera z Akwitanii<sup>27</sup>. Inne jego usiłowania, aby wykryć związki między ziemiami polskimi a historią Karolingów, odrzuciła trzeźwa krytyka współczesna (A. Brückner)<sup>28</sup>, a jego zarys ogólny historii (głównie politycznej) Polski do w. XII, pełen bezprzykładnych prawie ujęć przeceniających rolę jednostek władczych, nie wzbudził także erudycyjnego uznania<sup>29</sup>. Dalszym krokiem w tym samym kierunku było wystąpienie Eugeniusza Kucharskiego z bezzasadną tezą, że „Polska już w VIII wieku jest wielkim i zorganizowanym państwem“ rozbitym rzekomo „przez ambicję i wdzierstwo“ pierwszego z Piastów<sup>30</sup>. Tu też zaliczyć wypadnie powojenne pomysły Jana Czekanowskiego i Mikołaja Rudnickiego o istnieniu w w. V i następnych jakiegoś „państwa lechickiego“, skupiającego ponoć kilka grup Słowian zachodnich<sup>31</sup>. Ogół historiografii stronił przecież od intuicjonizmu tego typu, natomiast jego objawy częstsze były w spekulacjach archeologicznych<sup>32</sup>.

<sup>26</sup> Moźnowładztwo polskie w XI—XII w. i jego podstawy gospodarczo-społeczne, „Przegl. Hist.“ XXV, 1925, s. 32; Uwagi o początkach ustroju feudalnego, tamże, XLI, 1950, s. 9 i nn. Polemikę z poglądem Arnolda prowadzono z pozycji teorii rodowej, por. zestawienie literatury przez K. Kolańczyka, Studia nad relikdami wspólnej własności ziemi w najdawniejszej Polsce. Rozporządzenie własnością ziemską do końca XIV w., Poznań 1950, s. 164 i nn. Małe echo znalazła w okresie międzywojennym obserwacja H. Łowmiańskiego, Studia nad początkami społeczeństwa i państwa litewskiego t. I—II (Wilno 1931—32, rozdz. VII), właściwie oceniana przez K. Tymienieckiego (rec. w „Roczn. Hist.“ 1932, s. 145 i nn), że ustrój monarchiczny nie powstawał w wyniku rozwoju związków plemiennych, lecz na ich ruinie, co prawda z podkreśleniem twórczej roli druzyn w organizacji państwa. Na dawną metrykę wielkiej własności ziemskiej, niezależną od akcji państwa, zwrócił w pełni uwagę M. Szczańcki, Nadania ziemi na rzecz rycerzy w Polsce do końca XIII w., Poznań 1933, por. Kolańczyk, op. cit.

<sup>27</sup> Źródła podań tyniecko-wiślickich, „Kwart. Hist.“ XXVIII, 1914, s. 351 i nn.

<sup>28</sup> Studia nad starożytnościami polskimi, Spr. PAU, nr 7, 1910, s. 17 i nn., por. T. E. Moderski, Działalność naukowa śp. Stanisława Zakrzewskiego, „Kwart. Hist. L.", 1936, s. 205 i nn.

<sup>29</sup> Okres do XII w. Historia polityczna Polski. Cz. I, Wieki średnie, Kraków 1920, Enc. Pol. V, 1, odb. 1917; rec. R. Grodeckiego, „Kwart. Hist.“ XXXV, 1921, s. 1 i nn., A. Brücknera, C. Cas. Hist. XXIV 1918, s. 141 nn.; por. też jego charakterystykę Piastów Zagadnienia historyczne, Lwów 1908, s. 200 i nn., oraz s. 261 i nn.

<sup>30</sup> Polska w zapisce karolińskiej zwanej niewłaściwie „Geografem Bawarskim“, Pam. IV Zj. Hist. Pol., 1925, s. II; Zapiska karolińska zw. niewl. „Geogr. Baw.“, Spr. TNLw: V, s. 81 i nn.

<sup>31</sup> J. Czekanowski, Synteza sławistyczna a zagadnienie genezy państwowości polskiej, „Slavia Antiqua“ I, 1948, s. 303 i nn.; M. Rudnicki, O przedpiastowski ośrodek państwa polskiego, „Przegl. Zach.“ IX, nr 9/10, 1953, s. 31 i nn.

<sup>32</sup> W odniesieniu do epok starszych, łącząc się tam z jaskrawymi niedostatkami metodolo-

Zawężano konsekwentnie problematykę nawet w porównaniu z dziejopisarstwem pozytywistycznym, któremu przecież nie było obce poczucie pewnych prawidłowości procesu historycznego. Ogół historyków polskich w ciągu kilku dziesiątków lat XX w. głosił hasło tzw. historii „obiektywnej i „krytycznej“, która w istocie swej była formą opisu źródeł i pojedynczych faktów, wyrosłą z ubożającej treści ideologicznej i społecznej Polski, zwłaszcza okresu międzywojennego<sup>33</sup>. Najaktywniejsze pozostało źródłoznawstwo związane ze zdrowymi korzeniami realistycznymi dziejopisarstwa XIX w.; przyniosło ono niemały dorobek w analizie materiału źródłowego epoki, z ograniczeniem do źródeł pisanych, oraz wiele ustaleń szczegółowych faktów historii politycznej<sup>34</sup>.

Obawa przed konstrukcją dedukcyjną, której poprawna budowa wymagałaby nie tylko uznawania, lecz i znajomości praw rozwoju historycznego, przygotowywała przecież syntezę historyczną do rezygnacji z poznania istotnych początków państwa polskiego. Dlatego zbudowano barierę między „prehistorią“ i historią w okolicy r. 963, uzależniwszy ją od stanu zachowanych źródeł naracyjnych. Główne dzieło syntetyczne okresu międzywojennego nazywa dobę przed tym rokiem „Polską pogańską“, ponieważ „właściwego... znamienia okresowi temu nadaje pogańskość ówczesnej Polski“, co rzekomo „ujmuje w sobie istotę tego okresu“. Wyznaje doktrynę „młodszości cywilizacyjnej“, teorię rodową z przejściem od plemienia do państwa w drodze „wewnętrznego podboju“; dopiero z powstania państwa wywodzi podział klasowy, a w szczególności własność ziemską; siłę napędową tego procesu widzi w energii dynastii piastowskiej, a w masach tylko „siłę odśrodkową, usiłującą i zdolną podważyć i rozerwać spójnię państwową“<sup>35</sup>.

Nasilająca się agresja faszystowskich Niemiec poruszyła i ożywiła w ostatnich latach przedwojennych polską historiografię mediewistyczną, która spróbowała obrony. Dziejopisarstwo to z powodzeniem podjęło się zdemaskowania falsyfikacji najstarszych stosunków polsko-niemieckich; budziło ono przy tym w okresie supremacji „idei jagiellońskiej“ w naszej historiografii poczucie łączności Polski z jej dawnymi ziemiami zachodnimi, aczkolwiek większość wypowiedzi stanowiła raczej prostowanie fałszów hitlerowskich na tej samej płaszczyźnie metodologicznej niż pogłębienie znajomości najistotniejszych stron procesu historycznego. W sprawie genezy państwa polskiego historiografia hitlerowska, jak wiadomo, odnowiła jako narzędzie imperializmu tzw. teorię podboju, dostatecznie skompromitowaną i odrzuconą przez realistyczny odłam

gicznymi, m. in. w traktowaniu sprawy migracji, por. Wł. Antoniewicz, *Dotychczasowy dorobek archeologii Polski*, „Zapiski Archeologiczne“ nr 4, 1953, s. 31 i nn.

<sup>33</sup> Por. uwagi na temat metodologicznej nieufności mikrografii w ujęciu St. Śreniowskiego, *O szkołach historycznych w Polsce*, „Kw. Hist.“ III, 1949, s. 49 i 51 i nn. Przykładami zagadnień spornych, rozwiązywanych wyłącznie na gruncie metody filologicznej niekiedy z traceniem poczucia ich wagi dla istotnego rozumienia sprawy początków państwa polskiego, a nawet tylko X w., jest mikrograficzna polemika o Licicavików oraz o dokument Dagome Iudex, co oczywiście nie pomniejsza znaczenia źródłoznawczego pewnej liczby studiów w tym przedmiocie, por. niżej.

<sup>34</sup> Przykładowo można wymienić rewizję oceny Thietmara w pracach szczegółowych: J. Widajewicz, *Licicaviki Widukinda*, „Sl. Occ.“ VI, 1927, s. 85 i nn.; tegoż, *Wichman*, Poznań 1933; K. Tymieniecki, *Widukind i Thietmar o wypadkach roku 963*, „Roczn. Hist.“ XII, 1936, s. 95 i nn.; por. wydanie *Kroniki Thietmara* w opracowaniu M. Z. Jedlickiego, Poznań, Inst. Zach., 1953, s. XLIX i nn.

<sup>35</sup> *Dzieje Polski średniowiecznej* t. I, Kraków 1926, s. 8 i nn.

historiografii burżuazyjnej, zarówno polskiej jak niemieckiej (już przez R. Roepfla)<sup>36</sup>. W licznych rozprawach i artykułach Z. Wojciechowskiego zostały wykorzystane materiały dialektologiczne (głównie dzieło K. Nitscha) i nowe archeologiczne (katalog grodzisk wielkopolskich Wł. Kowalenki, wykopaliska gnieźnieńskie i poznańskie J. Kostrzewskiego) dla pełniejszej oceny stanu kultury polskiej w X w. i dla rozbudowy argumentacji za rodzimym rozwojem państwowości polskiej, choć zagadnienia gospodarczo-społeczne pozostały nadal na uboczu<sup>37</sup>.

2: Historiografia w Polsce Ludowej nadała badaniom historycznym, a wśród nich studiom wczesnośredniowiecznym, nowy kierunek, oparty na zdobywanych nowych podstawach metodologii marksistowskiej, które po pierwszym paroletnim okresie przewagi elementów odziedziczonych z poprzedniego okresu coraz silniej zaczęły przeważać ok. r. 1950 w wyniku przewalczenia zjawiska rozszczepienia ruchu robotniczego, hegemonia przebudowy społeczno-gospodarczej i ideologicznej naszego kraju. Na tej drodze pracownicy naszej nauki historycznej i archeologicznej napotykały na wewnętrzne opory resztek dawnego ustroju i jego nadbudowy ideologicznej; z drugiej strony wystąpiły już pierwsze oznaki wrogości odnawiającego się faszyzmu neohitlerowskiego wobec koncepcji, metod i wyników naszych badań nad genezą państwa polskiego. Zagadnienie początków państwa polskiego wyrosło wśród problemów nauki historycznej jako jedno z czołowych i w praktyce badawczej wyprzedziło zrazu nawet wiele innych. Jego aktualizację przyniosły najpierw podstawowe zmiany w strukturze naszego państwa, dokonane w wyniku objęcia władzy przez klasę robotniczą w sojuszu z masami chłopskimi; ten fakt historyczny pchnął rozwój całego procesu historycznego, którego jesteśmy świadkami, na tory budowania nowej, socjalistycznej świadomości społecznej. Między innymi czynnikami ruina państwa burżuazyjnego unaoczniała nienaukowość koncepcji państwa pozaklasowego; wyznaczyło to drogę badań nad genezą państwa staropolskiego w kierunku uchwycenia tych faz procesu historycznego, które doprowadziły do powstania klas społecznych. Nawrót do terytorialnej struktury pierwszych Piastów ożywił zainteresowania nauki ziemiami zachodnimi i ich rolą w najdawniejszych dziejach Polski.

Wyrazem tego ożywienia zainteresowań i zaczynającego się zwrotu metodologicznego w naszym dziejopisarstwie stały się obrady IX powszechnego zjazdu historyków polskich w r. 1948 we Wrocławiu, w referatami o tematyce związanej z genezą państwa J. Kostrzewskiego, K. Majewskiego, K. Tymienieckiego, W. Hensla<sup>38</sup>. Opublikowane w pierwszych latach powojennych studia monograficzne w zakresie tej tematyki łączyły się jednak raczej z po-

<sup>36</sup> Agresywny i utylitarystyczny charakter działań historiografii hitlerowskiej, która podjęła *mala fide* włąć próbę odnowienia koncepcji normańskiej przez R. Holtzmann'a (1918), ujawnił już w czasie okupacji jeden z historyków tej grupy H. Ludat, *Die Anfänge des polnischen Staates, Kraków 1942*, s. 14; uznał on, że „po wyłączeniu państwa polskiego i polskiej nauki historycznej” można od tej „teorii” odejść. Zagadnieniu normańskiemu poświęcono ze strony polskiej sporo uwagi, dostatecznie wykazując całkowitą jego pozorność na gruncie polskim, por. ostatnio Z. Wojciechowski, *Uwagi nad powstaniem państwa polskiego*, o. c. 148. Historiografii niemieckiej na tematy polskie należałoby poświęcić osobne studium, które by ujawniło także pozytywny dorobek erudycyjny dawniejszy, jak H. Zeissberga i wydawców *Monumenta Germaniae Historica*, i nowszy, jak niektóre studia P. Kehra, B. Stawskiego i niewielu niestety innych (H. F. Schmidt).

<sup>37</sup> por. Z. Wojciechowski, *Polska nad Wisłą i Odrą*, o. c.

<sup>38</sup> *Pam. VII Powsz. Zj. Hist. Pol. t. I, 1948*, s. 198 i nn. i 208 i nn.

przednim etapem, przynosząc w pracach K. Tymienieckiego<sup>39</sup>, G. Labudy<sup>40</sup>, J. Widajewicza<sup>41</sup>, H. Łowmiańskiego<sup>42</sup> głównie odnowienie polemik erudycyjnych nad wiekiem IX i X<sup>43</sup>. Olbrzymie dzieło K. Tymienieckiego, odznaczone nagrodą państwową I stopnia w r. 1953, powstałe w realizacji jego własnych dawniej formułowanych postulatów metodycznych, wypełniło fikcyjną przepaść między tzw. „prehistorią“ i historią, obejmując wspólną syntezą historyczną całą epokę wspólnoty pierwotnej; stało ono w ten sposób na przełęczy dwu postaw metodologicznych<sup>44</sup>.

Możność pełnej kontynuacji prac archeologicznych, przerwanych przez okupację, a podsumowanych opisowo w dziele J. Kostrzewskiego o kulturze polskiej wczesnego średniowiecza<sup>45</sup>, pobudziła archeologa do sformułowania częściowego programu uczczenia tysięcznej rocznicy pojawienia się nazwy państwa Mieszka I, rozumianej wprawdzie na początku błędnie jako tysiąclecie istnienia naszego państwa<sup>46</sup>. Także odkrycia architektoniczne w ramach ochrony i odbudowy zabytków zniszczonych przez wojnę i okupację stały się nie mało ważną podniętą do podjęcia prac archeologicznych na większą skalę<sup>47</sup>.

Wybitną rolę w przyspieszaniu przebudowy metodologicznej odegrało i odgrywa zbliżenie nauki polskiej do osiągnięć radzieckich w zakresie badań nad okresem wczesnofeudalnym. Szczególnie prace B. D. Griekowa nad historią chłopstwa na Rusi, ujawniające proces uzależniania feudalnego, jego badania nad początkami Rusi Kijowskiej i jej kulturą, a zwłaszcza dokonana przezeń rewizja poglądów własnych i nauki radzieckiej na genезę formacji feudalnej, przedstawiona na I ogólnopolskiej konferencji metodologicznej historyków polskich w Otwocku na początku 1952 r. — dostarczyły ważnych wskazówek metodologicznych i merytorycznych<sup>48</sup>. Postępy archeologii radzieckiej, których

<sup>39</sup> M. in. Lędzicze (Lechici), czyli Wielkopolska w w. IX, „Przegl. Wielkop.” II, 1946, s. 161 i nn.; O państwie polskim w wiekach średnich, „Roczn. Hist.” XVI, 1947, s. 36 i nn.

<sup>40</sup> Podstawowe odtąd dla w. X: Studia nad początkami państwa polskiego, Poznań 1946; Ibrahim-ibn-Jakub. Najstarsza relacja o Polsce w nowym wydaniu, „Roczn. Hist.” XVI, 1947, s. 100 i nn. w związku z edycją T. Kowalskiego Mon. Pol. Hist. t. I, Kraków 1946, s. II oraz J. Widajewicza, Studium o Ibrahimie, Rozpr. PAU Wydz. Hist.-fil. t. 71, Kraków 1946.

<sup>41</sup> M. in. Początki Polski, Kraków 1948; Pierwotne dzieje Polski, „Przegl. Zach.” nr 11/12, 1952, s. 371 i nn.

<sup>42</sup> M. in. Kilka uwag krytycznych o początkach Polski, „Roczn. Hist.” XVIII, 1949, s. 352 i nn.; Imię chrzestne Mieszka I, „Sl. Occ.” XIX, 1948, s. 203 i nn.

<sup>43</sup> Niekiedy polemiki te okazywały nadal tendencję do przeceniania ważnych skądinąd fragmentów historii politycznej w procesie formowania się państwa polskiego. Przykładem wymiana zdań o tzw. zagadnieniu wieleckim, por. m. in. J. Widajewicz, Masudi o Weletach, „Pam. Słow.” I, 1949, zwłaszcza zaś Z. Wojciechowski, Uwagi, s. 137 i nn.

<sup>44</sup> Ziemie polskie w starożytności. Ludy i kultury najdawniejsze, Poznań 1951; rec. K. Majewski, „Kw. Hist.” LX, 1953, nr 1, s. 202 i nn.; por. też uprzednio K. Tymieniecki, Historia i prehistoria, „Roczn. Hist.” XV, w 1946, s. 191 i nn. Z metodyki badań nad starożytnościami słowiańskimi, „Przegl. Hist.” XXXVI, 1948, s. 7 i nn.

<sup>45</sup> Kultura prapolska, Poznań, Inst. Zach. wyd. I 1947, II 1949; tłum. fr. Paris Presses Univ. 1949; oraz w zarysie podręcznikowym R. Jakimowicza (1945) w dziele Prehistoria ziem polskich, PAU Kraków 1939—1948, Enc. Pol. IV, 1.

<sup>46</sup> W. Hensel, Potrzeba przygotowania „wielkiej rocznicy”, „Przegl. Wielkop.” II, 1946, nr 7/8; A. Gieysztor, Polskie Millennium. Z zagadnień współpracy historii i archeologii wczesnodziejowej, „Przegl. Hist.”, XXXVIII, z. dod., 1948, s. 391 i nn.

<sup>47</sup> Por. np. Z. Kępiński, Odkrycie w Strzelnie, „Biul. Hist. Szt. i Kult.” VIII, nr 2/4, 1946.

<sup>48</sup> Kriestjanie na Rusi s driewniejszich wriemien do XVII w., wyd. II. Moskwa 1952 (I—1946); Kijewskaja Ruś, Moskwa 1949; Istorijska kultura driewniej Rusi, pod red. B. D. Griekowa i M. Artamonowa, Moskwa-Leningrad, I 1948, II 1951. Geneza feudalizmu w Rosji w świetle nauki Józefa Stalina o bazie i nadbudowie. I konferencja metodologiczna historyków polskich t. I, Warszawa 1953, s. 198 i nn. Podkreślić też trzeba tezy zawarte w zeszytach Kratkich Soobsczenij Instituta Sławianowiedienija AI SSSR (1951, nr 4—5), poświęconym podstawowym problemom historii Sławi, w zakresie naszego tematu głosy B. D. Griekowa, I. S. Millera, W. D. Korolowa.



przykład daje dzieło B. A. Rybako wa o rzemiośle ruskim<sup>49</sup>, stały się wzorem przysparzania pierwszorzędного materiału źródłowego i jego właściwej, społecznej interpretacji, zrywającej z typologizmem archeologii tradycyjnej. Również nauka historyczna i archeologiczna w krajach demokracji ludowej co roku prawie dostarcza ważnego materiału porównawczego do sprawy początków formacji feudalnej. Przytoczyć tu można prace czechosłowackie<sup>50</sup>, węgierskie<sup>51</sup>, rumuńskie i bułgarskie<sup>52</sup> z zakresu archeologii i historii, zajmujące się Słowiańszczyzną wczesnośredniowieczną, a zwłaszcza genezą państw słowiańskich oraz udziałem Słowian w przekształcaniach społeczno-gospodarczych i politycznych Europy okresu wczesnofeudalnego.

W przyswajaniu sobie nowych możliwości poznawczych nauka polska miała i ma nadal poważne trudności częściowo zwalczane w dyskusjach i polemikach, które i tu okazały się niezawodną pomocą. Tak np. z powodu studium K. Kolańczyka o reliktach wspólnej własności ziemskiej w najdawniejszej Polsce Juliusz Bardach poddał obszernej krytyce teorię ustroju rodowego i zanalizował związki społeczne, nazywane w dotychczasowej literaturze ogólnym terminem rodu<sup>53</sup>. „Teorię rodową” państwa Piastów zaatakował Jan Adamus<sup>54</sup>. Dyskusja zasadnicza potoczyła się z racji uwag St. Arnolda o początkach formacji feudalnej na ziemiach polskich, z samokrytycznym udziałem ich autora na wspomnianej konferencji metodologicznej, która także w dziedzinie badań wczesnośredniowiecznych stanowi punkt zwrotny i wyraźnie zaznaczony w pokaźnej liczbie głosów występujących w sprawie genezy państwa i narodowości polskiej<sup>55</sup>.

Pierwszym studium monograficznym, opartym świadomie na założeniach materializmu historycznego przy rozwiązaniu tych zagadnień, stała się książka Henryka Łowmiańskiego z r. 1953 o podstawach gospodarczych formowania się państw słowiańskich, a w szczególności o zmianach w technice produkcji rolnej. Otwiera ona następny, wyższy etap dyskusji, przynosząc nowe ustalenia i nowe problemy sporne do rozważenia na gruncie wspólnej nauce polskiej metodologii naukowej<sup>56</sup>.

Głównym ośrodkiem dyskusyjnym i organizacyjnym w latach 1948/9—1953 było Kierownictwo Badań nad Początkami Państwa Polskiego, powołane dla koordynacji prac naukowych, zwłaszcza archeologicznych i edytorskich. Rozszerzyło ono swój program wyjściowy na całość problematyki kształtowania się społeczeństwa klasowego, zarzucając już na schyłku r. 1949 tradycjonalistyczną

<sup>49</sup> Riemiesło driebeniej Rusi, M.-L. 1947.

<sup>50</sup> M. in. F. Graus, Rannaja stadja razwitiya feodalizma w Czechii, „Woprosy istorii” nr 6, 1950, s. 89 i nn.; tenże, Dějiny věnkovského lida v Cechach v době predhusitské t. I, Praha 1953; J. Böhm, K otázce o vzniku feudalismu v českých zemích, „Česky lid” nr 7/8, 1951, oraz por. dalszą dyskusję także z udziałem F. Grausa, 1952, nr 11/12, K. Černoorského, 1952, nr 9/10, 1953, nr 1; J. Dekan, Začiatky slovenských dejin a risa velkomoravska, Bratislava 1951, rec. P. Ratkoš, Hist. Sbornik SAUV t. X, 1952, s. 393 i nn.; por. też A. Gieysztor, Badania wczesnodziejowe w Czechosłowacji, „Przegl. Zach.” VII, nr 3/4, 1951, s. 79 i nn.

<sup>51</sup> E. Monar, Osnowanie wiengierskiego gosudarstwa, Budapest 1951, Studia Hist. Ac. Sc. Hung., 3; Die Gründung des ungarischen Staates, „Wissensch. Zeitschr. d. Humboldt-Universität, Berlin”, II, 1952/53, Gesellsch. u. sprachwiss. Reihe, nr 2, s. 59 i nn., nr 3, s. 37 i nn.

<sup>52</sup> Por. Istoria na Bigarija t. I, Sofija 1953.

<sup>53</sup> Kolańczyk, op. cit., J. Bardach, Uwagi o „rodowym ustroju”, op. cit.

<sup>54</sup> J. Adamus, op. cit. (1952).

<sup>55</sup> I Konferencja, op. cit., I, s. 115 i nn. z wypowiedziami T. Manteuffla, H. Łowmiańskiego, K. Tymienieckiego, A. Gieysztor, J. Dąbrowskiego, W. Hejnosza, P. Trietiakowa, Z. Rajewskiego; oraz II, s. 57 i nn. 75 i nn. z wypowiedziami T. Lehra-Splawińskiego, A. Gieysztor, B. Kürbisówny.

<sup>56</sup> Podstawy gospodarcze formowania się państw słowiańskich, PWN 1953; rec. J. Bardach w „Kw. Hist.” LX, 1953, nr 4, s. 197 i A. Gieysztor w „Przegl. Hist.” XLIV, 1953, nr 4, s. 602.

i wąską koncepcję „millenium“, w wyniku przebudowy metodologicznej naszej nauki”. Podjęto ono w r. 1950 inicjatywę utworzenia szerszej dyskusji nad tezami własnego projektu periodyzacji dziejów Polski starożytnej i wczesnośredniowiecznej<sup>58</sup>. Wzięli w niej udział archeolodzy i historycy<sup>59</sup>.

Prowadzone na nieznaną przedtem skalę prace wykopaliskowe zmieniły bazę źródłową historii Polski starożytnej i wczesnośredniowiecznej. Także badania źródłoznawcze i prace edytorskie nad zabytkami pisanymi przyniosły znaczne odnowienie warsztatu naukowego, zwłaszcza w interpretacji źródeł bizantyńskich, arabskich i starosłowiańskich<sup>60</sup>.

W świetle nowej problematyki i ujawnionego przez nią nowego zasobu źródeł wystąpiły dotkliwe luki w historiografii oraz postulaty badawcze, wymagające zespołowej i planowej pracy archeologów i historyków. Z drugiej jednak strony przygotowywany obecnie podręcznik uniwersytecki historii Polski — w zakresie dziejów Polski starożytnej przez Instytut Historii Kultury Materialnej PAN, powstały m. in. na bazie organizacyjnej Kierownictwa Badań; w zakresie od epoki feudalizmu począwszy przez Instytut Historii PAN — możemy już, jak wykazały dyskusje nad odpowiednimi konspektami, poważnie wzbogacić o nowe rozdziały, w szczególności poświęcone sprawie początków zróżnicowania klasowego i budowie państwa polskiego<sup>61</sup>.

Poniższe uwagi dążą do podsumowania dotychczasowych wyników i ujęcia ich w formę tymczasowej konstrukcji, wymagającej niewątpliwie jeszcze krytyki, szerokiej dyskusji i poważnych uzupełnień zarówno ze strony historyków *sensu strictiori*, jak i archeologów. Są one jednocześnie rozwiniętymi i zaopatrzonymi w niezbędny aparat bibliograficzny tezami, które mogą posłużyć w przygotowywaniu wspomnianych podręczników historii<sup>62</sup>.

## II

1. Punktem wyjściowym badań nad genezą państwa zarówno u nas, jak w innych krajach słowiańskich jest zagadnienie rozkładu wspólnoty rodowej i powstawania zrębów nowej formacji społeczno-gospodarczej, kształtowania się feudalizmu. Nie możemy bowiem początków państwa odnosić do czasów wcześniejszych niż okres zarysowującego się zróżnicowania klasowego, odległego w czasie od pierwszych wzmianek pisanych o państwie polskim, jednak nie tak dalece, jak to występowało w niektórych

<sup>58</sup> Zob. A. Gieysztor, Kierownictwo Badań nad Początkami Państwa Polskiego w latach 1948—1952, „Zapiski Archeologiczne” nr 3, 1953; Wl. Antoniewicz, Dotychczasowy dorobek, o c., s. 58; St. Trawkowski, Badania nad początkami państwa polskiego, „Archeologia” IV, (1950—1951), 1953, s. 63 i nn.

<sup>59</sup> „Przegl. Zach.” VII, 1951, nr 1/2, s. 195 i nn.

<sup>60</sup> Głównie W. Hensel i Wl. Hołubowicz, „Sprawozd. PMA” IV, 1951, z. 1—2, s. 1 i nn, 17 i nn.

<sup>61</sup> Zob. Studia wczesnośredniowieczne I, 1952; II, 1953 i Materiały wczesnośredniowieczne I, 1951; II, 1952; III, 1953 (w druku) oraz sprawozdanie tymczasowe w „Przegl. Zach.” za lata 1948—9 — nr 3/4, 1950, s. 169 i nn.; za 1950 — 1/2, 1951, s. 193 i nn.; za 1951 — nr 5/6, 1952, s. 299 i nn.; za 1952 — nr 1/3, 1952, s. 206 i nn.; także G. Labuda, Źródła objaśniające początki państwa polskiego. Projekt wydawnictwa, „Kw. Hist.” LVIII, 1951, s. 112 i nn.

<sup>62</sup> Por. art. O nowy podręcznik historii Polski, „Kw. Hist.” LX, 1953, nr 1, s. 279 i nn; W. Hensel, O uniwersytecki podręcznik historii Polski starożytnej, „Kw. Hist. Kult. Mat.” I, 1953, nr 1—2, s. 28 i nn.

<sup>63</sup> Por. ujęcia wstępne w I konferencji metodologicznej op. cit., I, s. 228 i nn, w „Życiu Słowiańskim” nr 1/2, 1953, s. 13 i nn; w podręczniku dla nauczyciela: J. Bardach, A. Gieysztor, H. Łowmiański, E. Maleczyńska, Historia, Polski do r. 1466 (pod red. J. Bardacha) Warszawa 1953, s. 10 i nn. oraz w Prospekcie I t. uniwersyteckiego podręcznika historii Polski do 1764 r., „Kw. Hist.” LX, 1953, nr 3, s. 301 i nn. pod redakcją H. Łowmiańskiego.

próbach powojennych<sup>63</sup>. Jasność teoretycznego pojmowania genezy państwa przynoszą znane już dziś powszechnie historykom polskim wskazania klasyków marksizmu-leninizmu, oparte na znajomości podobnych przebiegów procesu historycznego w innych krajach<sup>64</sup>. Zadaniem archeologów i historyków jest analityczne zbadanie zasadniczych prawidłowości rozwoju społecznego na naszych ziemiach oraz ich cech swoistych, które wymagają szczególnej uwagi. Do cech tych należy przede wszystkim specyficzny rozwój niewolnictwa, który sprawił, że ziemie nasze podobnie jak inne słowiańskie, a także germańskie, nie przeszły formacji niewolniczej, odbywając drogę od schyłkowych postaci wspólnoty pierwotnej do ustroju feudalnego<sup>65</sup>. Stąd geneza państwa polskiego pokrywa się z początkami formacji feudalnej, przygotowywanej — rzecz jasna — jeszcze w łonie poprzedniego ustroju w ciągu długiego czasu.

Początki rozwarstwienia społecznego tkwią, jak można sądzić na podstawie znanego nam materiału archeologicznego, w stosunkowo wczesnych etapach rozwojowych wspólnoty pierwotnej. O przyspieszonym rozkładzie patriarchalnej wspólnoty rodowej, pod której znakiem stoi jeszcze w bardzo znacznym stopniu tzw. kultura łużycka, nie wyłączając ostatnich jej faz znanych z osad obronnych typu biskupińskiego<sup>66</sup>, możemy dziś mówić szczególnie w okresie tzw. rzymskim, w pierwszych wiekach n. e. Archeologowie są skłonni wiązać owo przyspieszenie rozwoju społecznego z powstawaniem rodzimej produkcji hutniczej i całkowitym wyparciem brązu jako surowca narzędzi pracy przez żelazo, które znane było wprawdzie wcześniej (od VII w. p. n. e.), lecz upowszechniło się dopiero począwszy od środkowego latenu, czyli od przełomu II na I w. p. n. e.<sup>67</sup>. Od tego momentu ziemie polskie przechodzą, ze szczególnym nasileniem jednak dopiero w pierwszych stuleciach n. e., na wyższy stopień rozwoju sił wytwórczych. O najważniejszej niewątpliwie gałęzi produkcji, rolnictwie, jesteśmy poinformowani słabo ze względu na nikłość materiałów archeologicznych w tym zakresie.

Możemy jednak sądzić z nielicznych znalezisk rolniczych narzędzi pracy, a głównie ze stanu produkcji żelazniczej, że rolnictwo osiągało miejscami większy stopień wydajności, aczkolwiek trzeba przyjąć, iż przeważała gospodarka wypaleniskowa<sup>68</sup>. Bardziej uchwytnie zjawiska wystąpiły w innych gałę-

<sup>63</sup> M. in. J. Kostrzewski, Prastowiańszczyzna. Zarys dziejów i kultury Prastowian. Poznań 1946, s. 109—110; W. Hensel, Geneza państwowości polskiej, Pam. VII Zj. Hist. Pol., 1948, s. 210, 223, po czym we właściwym ujęciu: Próba periodyzacji najdawniejszych dziejów ziem polskich, „Spraw. PMA” IV, 1951, s. 17 i nn, także Poznań w starożytności i we wczesnym średniowieczu. Epoka wspólnoty pierwotnej i wczesny feudalizm, „Przegl. Zach.” IX, 1953, nr 6—8, s. 14 i nn.

<sup>64</sup> Głównie: F. Engels, Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa, Książka, Warszawa 1947; F. Engels, Anty-Dühring, Książka i Wiedza, Warszawa 1949; W. Lenin, O państwie. Wykład na uniwersytecie im. Swierdłowa wygłoszony 11 lipca 1919 r., Książka i Wiedza, Warszawa 1953; J. Stalin, O materializmie dialektycznym i historycznym. Zagadnienia leninizmu, Książka i Wiedza, Warszawa 1949; J. Stalin, W sprawie marksizmu w językoznawstwie, Książka i Wiedza, Warszawa 1950; J. Stalin, Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR, Książka i Wiedza, Warszawa 1952.

<sup>65</sup> Por. Engels o. c. 173; zob. W. Koroluk, Kratkije soobszcz., s. 71 i nn.

<sup>66</sup> Por. ostatnio Z. Rajewski, Opevněné sídlo lidu s lužickou kulturou. „Archeol. Rozhledy” V, nr 4, 1953, s. 489; Hensel, Poznań w starożytności, s. 49 i nn.

<sup>67</sup> Inny pogląd w tej mierze wypowiadają W. Koroluk i J. Miller, O periodyzacji historii Polski, „Woprosy ist.” nr 11, 1951, s. 90 w sprawie pojawienia się żelaza ok. 700 r. p. n. e. W tej sprawie zob. cenny art. T. Różyckiej, Początek znajomości żelaza na Śląsku, „Z otchłani wieków” XXI/2, 1952, s. 43 i nn; Hensel, Poznań w starożytności op. cit. 56; zestawienie materiałów: J. Kostrzewski, Wytwórczość metalurgiczna w Polsce od neolitu do wczesnego okresu żelaznego, „Przegl. Archeol.” IX, z. 2—3, 1953, s. 177 i nn; T. Malinowski, Narzędzia kowalskie okresu późnolatańskiego i rzymskiego w Polsce, ibidem, s. 258 i nn.

<sup>68</sup> Por. W. Hensel, Słowiańszczyzna wczesnośredniowieczna, Zarys kultury materialnej. Poznań 1952, s. 115 i nn. oraz H. Łowmiański, Podstawy, s. 138 i nn.

ziach gospodarki; m. in. rzemiosła uprawiane w poszczególnych gospodarstwach rodowych przechodzą w niektórych okolicach w ręce specjalistów prowadzących produkcję na znaczną skalę. W pierwszych wiekach n. e. działały ośrodki hutnicze na Śląsku<sup>69</sup>, na północnych stokach Gór Świętokrzyskich<sup>70</sup>, w południowej Wielkopolsce<sup>71</sup>, w Małopolsce wzdłuż lewego brzegu Wisły, poniżej Krakowa. W Igołomi i na obszarze Nowej Huty znamy od paru lat zespoły dymarek żelazniczych. Obok nich odkryto zespoły produkcyjne garncarskie, wytwarzające ceramikę luksusową<sup>72</sup>.

Do charakterystyki stosunków produkcji sporo wiadomości dostarczyły skarby i cmentarzyska tego okresu<sup>73</sup>. Zawierają one monety rzymskie, pochodzące z wymiany, naczynia brązowe i srebrne, ceramikę wysokiego zbytku, posążki bóstw rzymskich i hellenistycznych. Wyciągnąć z nich trzeba kilka wniosków: po pierwsze, o stosunkowo wysokiej stopie życiowej starszyny rodowej, która umiała sobie zapewnić kosztem współrodowców lub innych rodów środki na zakup kosztownych importów<sup>74</sup>, po wtóre, o charakterze stosunków handlowych ziem polskich ze światem rzymskim, który organizował wyzysk zasobów surowcowych sąsiadów bliższych i dalszych, w szczególności zaś w zakresie futer, skór, żelaza, bursztynu<sup>75</sup>. Ze względu na trudności transportowe mniej prawdopodobny jest eksport zboża z krajów zachodnio-słowiańskich, podczas gdy można go stwierdzić dla ziem antyjskich; milczenie źródeł rzymskich o niewolnikach także raczej odpowiada rzeczywistości.

Od kilku lat problemem spornym pozostaje w naszej nauce interpretacja społeczna tych świadectw archeologicznych. Bardziej zwarte tezy można wysunąć w sprawie produkcji niektórych zakładów rzemieślniczych; dosyć znacznej jej rozmiary i jej sposób, przypominające podobne urządzenia w prowincjach Cesarstwa Rzymskiego, nasunęły domysł, że i u nas poważne znaczenie w wytwórczości mieli niewolnicy jako żywa siła, wyzyskiwana przez starszszynę rodową<sup>76</sup>. Znacznie mniej zadowala stan badań nad stosunkami produkcji rol-

<sup>69</sup> Por. zestawienie R. J a m k i, Prehistoryczne i wczesnodziejowe ośrodki produkcji górniczej i rzemieślniczej na Śląsku, „Przegł. Hist.” XLI, 1950, s. 53 i nn.

<sup>70</sup> Nieopublikowane badania S. K r u k o w s k i e g o, por. M. R a d w a n, „Kw. Hist. Kult. Mat.” nr 1—2, 1953, s. 233.

<sup>71</sup> J. K o s t r z e w s k i, Wielkopolska w czasach przedhistorycznych, Poznań 1923, wyd. II, s. 189 i nn.

<sup>72</sup> Por. T. R e y m a n, Odkrycia przedhistorycznych pieców hutniczych w Igołomi, Spr. PAU LII, nr 7, 1951.

<sup>73</sup> K. M a j e w s k i, Importy rzymskie na ziemiach słowiańskich, Wrocław 1949; K. T y m i e n i e c k i, Ziemi polskie w starożytności, s. 469 i nn.; K. M a j e w s k i, Les importations romaines dans les territoires slaves, Wrocław 1953.

<sup>74</sup> Wypowiadamy się za importem jako głównym źródłem przyływu wyrobów rzymskich za K. M a j e w s k i m, Problematyka badań nad importami rzymskimi na ziemiach Polski, „Archeologia” III, 1952, s. 24 i nn. i K. T y m i e n i e c k i m, op. cit. Teza o łupieskim pochodzeniu najważniejszej (jak w starszej literaturze przedmiotu) lub pewnej ich części (jak H e n s e l, Poznań, s. 59) nie ma przede wszystkim poparcia źródeł rzymskich. Nie można też nie doceniać jakości importów, jak to czyni P. N. T r i e t i a k o w, I Konferencja, 269.

<sup>75</sup> Tu w zgodzie z T r i e t i a k o w e m (op. cit.) należy podkreślić słuszną opinię K. T y m i e n i e c k i e g o, że monety miały wartość obiegową, a nie tylko kruszcową. Tłumaczy to, jak nam się wydaje, jeden ze sposobów finansowania organizacji wyzysku przez korzystną dla Rzymu i jego prowincji realizację różnicy wartości pieniądza w Cesarstwie i na zewnątrz. Obieg sprowadzał się jednak do służby pieniądza jako miernika wartości i środka tezauryzującego. Wreszcie i niektóre zgodności systemu wagowego rzymskiego z polskim wczesnośrednio-wiecznym (por. M. G u m o w s k i, Najstarsze systemy wag w Polsce, Studia wczesnośrednio-wieczne II, 1952, s. 19 i nn) są tu podobnie sugestywne, jak analogiczne zgodności w miarach syrkich na Rusi, por. W. I. D o w ż e n o k, Pro dofeodalnyj pieriod w istorii Rusi, „Archeologia”, VI, 1952, s. 9 i nn.

<sup>76</sup> Teza K. M a j e w s k i e g o, Kratkije soobzcz. Inst. Sławianowied. nr 4—5, 1951, s. 68; por. H e n s e l, Poznań, s. 60.

nej, o których więcej można dziś rokować na podstawie ogólnej znajomości rozwoju społecznego na tym etapie formacji wspólnoty niż z indukcyjnego postępowania badawczego. Sprawę stopnia nasilenia elementu niewolniczego należy także uznać za otwartą.

Położenie niewolników wśród plemion słowiańskich różniło się od niewolnictwa w państwach formacji niewolniczej, co dostrzegali pisarze późnoantyczni<sup>77</sup>. Niewolnicy nie stanowili u nas głównej siły produkcyjnej podobnie jak wśród innych plemion słowiańskich, germańskich i częściowo celtyckich. Przyjąć wypada, że niewolnictwo występowało u nas w postaci patriarchalnej w obrębie wspólnoty rodowej, jednak miejscami, jak np. w Polsce południowej, istnieć już mogły zaczątki układu niewolniczego. W każdym razie ponowne, i tym razem trwałe, pojawienie się w ciągu X w. społecznego podziału pracy na zajęcia wiejskie i miejskie niekiedy wykazuje wiarygodne ślady początkowej niewolnej zależności części rzemieślników od feudałów. Można by przeto uznać, że istniała podobna sytuacja ludności wyspecjalizowanej w wytwórczości metalurgicznej i garncarskiej w w. II—V n. e.

Uwydatniając różnice w wyposażeniu grobów okresu lateńskiego i rzymskiego, znanym z cmentarzysk badanych w ciągu ostatnich lat<sup>78</sup>, nie należy pozczytywać tych oznak zróżnicowania między bogatymi i ubogimi za dowód podziału społeczeństwa na klasy. Widzimy w nich raczej jeszcze tylko różnice zamożności i zaczątki tego nowego, co nie mieściło się w stosunkach rodowoplemiennych. Podstawowy środek produkcji, ziemia, pozostaje, jak należy wnosić ze wszystkich wskazówek pośrednich, we władaniu wspólnoty, która przeszła jednak poważne zmiany w zależności od rozwoju sił wytwórczych i przybierała już w omawianym okresie, choć może nie powszechnie, postać wspólnoty terytorialnej.

Zagadnienie powstania tej schyłkowej formy wspólnoty pierwotnej należy do najtrudniejszych i mało dotąd zbadanych, również w nauce radzieckiej. Podstawę wyjściową do badań powinno się stać zdobycie kryteriów archeologicznych dla oceny stopnia indywidualizacji środków produkcji, i to w gałęzi podstawowej, w rolnictwie. Postulat ten w dużej mierze pozostaje nie do zrealizowania zważywszy fakt, że większość zachowanego materiału źródłowego oświetla przede wszystkim, choć nie wyłącznie, siły wytwórcze i niektóre zjawiska nadbudowy, wyrażające się w wytworach materialnych; odpowiadające zaś siłom wytwórczym stosunki produkcyjne odczytujemy z tego materiału ze znacznie większym trudem. Można by jednak wskazać na jedno przynajmniej zjawisko osadnicze, kryjące ważną pod tym względem treść społeczną, mianowicie na stosunkową nikłość znanych nam osad z okresu rzymskiego w porównaniu z obfitymi i liczebnie dużymi cmentarzyskami. Wydaje się, że odpowiadałoby to właśnie stosunkom wspólnoty terytorialnej na etapie gospodarki wypaleniskowej, która wymagała porzucania łązów po ich wyeksploatowaniu i przenoszenia siedzib, jednak już w obrębie ograniczonej jednostki osadniczo-geograficznej, podczas gdy cmentarzysko pozostawało dla tej

<sup>77</sup> Zob. M. P e z i a, *Greckie i łacińskie źródła do najstarszych dziejów Słowian*, cz. I, Poznań 1952, s. 91 (Pseudo-Maurycy XI 5) i s. 66 (Prokopiusz VII 13, 24); w sprawie interpretacji zob. W. D o w ż e n o k i M. B r a j c z e w s k i, „Woprosy ist.” nr 8, 1950, s. 60 i nn.

<sup>78</sup> St. J a s n o s z, *Cmentarzysko z okresu późnolateńskiego w Wymysłowie*, „Fontes Praehistorici” II, 1952, B. Z i e l o n k a, *Cmentarzysko z okresu Cesarstwa Rzymskiego w Lachmirowicach w pow. inowrocławskim*, „Przegl. Archeol.” IX, 2—3, 1953, s. 353 i nn; ważne wyniki przyniosły badania M. D r e w k i i K. D a b r o w s k i e g o w Piwonicach pod Kaliszem, zob. tymczasem „Przegl. Zach.” nr 1—3, 1953, s. 226 i nn.

jednostki w stałym miejscu. Większe znane nam osiedla (nb. z późniejszego okresu rzymskiego np. Piwonice pod Kaliszem i in.) są związane z produkcją rzemieślniczą głównie hutniczą. Pewniejsze wszelako wskazówki czerpiemy tymczasem z retrogresywnego materiału, zawartego w źródłach pisanych i zjawiskach językowych.

Wydaje się, że już w schyłkowym okresie rzymskim wspólnota terytorialna zastępuje dawne więzy rodowe, choć proces ten zapewne tylko częściowo obejmował ludność zamieszkującą ziemię polskie, a to w zależności od przechożenia do uprawy rolnej, jeszcze nie przeważającej w ogólnym obrazie gospodarki rolnej. Ta nowa forma o charakterze zrzeszenia rodzinno-sąsiedzkiego występuje w zapisach ruskich pod różnymi nazwami *miru*, *wierwi* i była różnie interpretowana w nauce radzieckiej<sup>79</sup>. Dodać by tu można, że ostatnia nazwa istniała w staropolszczyźnie jako *wierzw*, oznaczając grupę społeczną bliżej nam niestety nieznaną<sup>80</sup>. Wyraźne cechy terytorialne nosi natomiast znane Słowianom zachodnim np. połabskim<sup>81</sup>, ale przede wszystkim plemionom polskim *opole*, organizacja terytorialna ludności. W zgodzie z opinią przeważającą tak w dawniejszej, jak i dzisiejszej literaturze<sup>82</sup> odnosimy powstanie tej organizacji do odległych czasów, wypowiadając się przeciw jej administracyjnemu początkowi, podobnie jak przeciw „państwowemu“ czy wielkownościowemu charakterowi *miru* czy *wierwi* wypowiedziała się nauka radziecka<sup>83</sup>. Mamy oto pośrednią, lecz godną uwagi wskazówkę chronologiczną w postaci występującej powszechnie wśród Słowian południowych i zachodnich nazwy *żupy* dla zgrupowania takich wspólnot, *żupana* dla jej naczelnika, *żupców* dla jej starszyzny. Pozwala to sądzić, że co najpóźniej już przed VI w., tj. przed rozejściem się Słowian istniały podstawy organizacji terytorialnej<sup>84</sup>.

W organizacji tej, jak wiemy, istnieje już prywatna własność ziemiska gruntów uprawnych w ręku poszczególnych rodzin, lecz inne pożytki, jak lasy, pastwiska i wody pozostawały we wspólnym władaniu kolektywu sąsiedzkiego. Nieobce mu są oczywiście więzy krwi, lecz nie one decydują o spójności tego rodzaju wspólnoty. Proces indywidualizacji własności ziemi wiązał się z postępiami w technice rolnej i dlatego musi być rozpatrywany na dłuższej przestrzeni czasu, gdy kolejno z rodu patriarchalnego wyrastały rodziny wielkie, następnie małe, z długotrwałymi pozostałościami wspólnoty gospodarczo-rodowej takimi, jak *medziały* rodzinne<sup>85</sup>. Przy badaniu tych form zawodne okazały się zbyt śmiałe próby stosowania retrogresji, a bezpodstawne przesu-

<sup>79</sup> Por. zwłaszcza S. W. Juszkow, *Obszczestwienno-politiczeskij stroj i prawo Kijewskiego gosudarstwa*, Moskwa 1949, s. 86 i nn.; B. D. Griekow, *Kijewskaja Ruś*, Moskwa 1949, s. 71 i nn.; tenże, *Polica*, *Opyt izuczenija obszczestwiennych odnoszenij w Police XV—XII ww.*, Moskwa 1951, s. 66 i nn.; tenże, *Bolszaja siemja i wierw Russkoj Prawdy i Polickogo Statuta*, „Wopr. ist.“ nr 8, 1951, s. 27—37. Por. też W. Sobociński, *Problemy historii państwa i prawa Rusi Kijowskiej*, „Czas. Hist. Pr.“ IV, 1952, s. 377 i nn.

<sup>80</sup> J. Janów, *Pochodzenie wyrazów obierzw i obierz(a)*, Sprawozd. PAU t. L, nr 2, r. 1949, s. 45.

<sup>81</sup> Zachowane w onomastyce zachodniestowiańskiej, zob. R. Trautmann, *Die slawischen Ortsnamen Mecklenburgs u. Holsteins*, Berlin 1950, Abh. d. sächs. Ak., ph. hist. Kl. XLV, 3, s. 17.

<sup>82</sup> Por. Bardach, *Uwagi*, s. 420.

<sup>83</sup> B. Griekow, *Kijewskaja Ruś*, s. 71.

<sup>84</sup> Do chronologii zob. G. Labuda, *Pierwsze państwo słowiańskie. Państwo Samona*, Poznań 1949, s. 247—8.

<sup>85</sup> Inaczej zgodnie ze swymi dawniejszymi zapatrywaniami stawia sprawę K. Tymieniecki, *Ziemia*, s. 730 i nn., który słusznie podkreślając częściową zbieżność zjawiska własności z pierwotną okupacją, neguje jednak całkowicie własność zbiorową, opartą na podstawach terytorialnych.

wanie form organizacji rodowej w głąb średniowiecza, gdzie występują wtórne i zupełnie inaczej uwarunkowane zrzeszenia małych rodzin typu patronimii<sup>86</sup>.

W ciągu pierwszych wieków naszej ery napływają takie choć skąpo, wiadomości o niektórych zjawiskach nadbudowy prawno-politycznej. Na bazie wspólnoty terytorialnej powstawały przesłanki kształtowania się terytoriów żupnych; pogłębiana znajomość materiału archeologicznego przyniesie być może dokładniejszy wykaz skupień osadniczych, wykazujących swoiste odrębności. Pierwsza uczyniona u nas w tym kierunku próba wykazała płodność tej metody<sup>87</sup>.

Pojawienie się związków politycznych o typie „demokracji wojennych“ zostało przyspieszone przesuwaniem się przez obszar ziem polskich grup obcych, Gotów i Gepidów<sup>88</sup>, ślady ich pobytu zdają się świadczyć o wytwarzaniu własnych, bardziej rozwiniętych organizacji z *knędzami*-księżętami na czele<sup>89</sup>. Po, świadcząca to i tzw. groby książęce, szczególnie wystawne sarkofagi drewniane z obwarowaniem kamiennym, bogate w importy rzymskie<sup>90</sup>. Związki Wenedów, bo tak nazwać należy postać polityczną ziem polskich tego czasu<sup>91</sup>, posiadały możliwość przeciwstawiania się najeźdźcom, a nadto organizowania dalekich wypraw, przybierających głównie w IV—VI w. formę migracji demograficznych. Należy je częściowo rozpatrywać zgodnie ze zdaniem uczonych radzieckich w ramach aktywnego udziału Słowian w likwidacji Cesarstwa Rzymskiego i w kształtowaniu nowego oblicza etnicznego Europy<sup>92</sup>. Przyczyny aktywności politycznej związków wenedzkich czy antyjskich są mało dla nas uchwytne; domyślać się można, że w ten sposób odbywała się ekspansja elementów, którym oparły się wspólnoty terytorialne w próbach dalszego zagarnięcia władzy politycznej i jej podstaw gospodarczych. Przebieg wędrówek słowiańskich świadczy w każdym razie, że ziemie polskie przeżywały w bezpośrednio poprzedzającym je okresie chwile szczególnej pomyślności demograficznej; ziemie te dostarczyły kontyngentów migracyjnych na południe, do Czech, Moraw i Słowacji oraz na zachód, na Słowiańszczyznę połabską a stąd w części także na południe<sup>93</sup>. Teofilakt Simokkates przynosi świadectwo

<sup>86</sup> Por. Bardach, Uwagi, s. 418 i nn. w oparciu o próbę uporządkowania sprawy przez M. Koswienę, Patronimija u driennych giejmancew, „Izwiestija AN“, s. ist. i filoz. VI nr 4, 1949, s. 359 oraz Siewieruskije piecziszcze, ukraińskie ślady i białoruskie dworziszcze. „Sowietskaja etnografija“ nr 2, 1950, s. 72 i nn., a także: очерки истории первобытной культуры. М. 1953, s. 199.

<sup>87</sup> K. Tymieniecki, Ziemia..., s. 486 i nn.; na materiale ruskim opiera się próba B. A. Rybakowa, Driewnyje Rusy. K woprosu ob obrazowaniju jadra driewnierusskoj narodnosti w swietle trudow J. W. Stalna, „Sow. archeologija“ XVII, 1953, s. 23 i nn.

<sup>88</sup> Trudno jednak sądzić, abyśmy w przypadku któregośkolwiek plemienia polskiego mieli do czynienia z „plemieniem o tysiącletniej tradycji państwowej“, jak wysuwa Z. Wojciechowski, Uwagi, s. 141. Do sprawy gockiej zob. rozbieżne oceny J. Czekanowskiego, W. Antoniewicza, L. Piotrowicza, J. Kostrzewskiego, M. Rudnickiego, W. Taszyckiego, J. Kuryłowicza, których wypowiedzi ogłosił *ex aequo* „Przegl. Zach.“ VII, nr 5/6, 1951. Negatywnie do kwestii przemarszu Gotów przez ziemie polskie odniósł się K. Tymieniecki, Droga Gotów na południe, „Archeologia“ III, 1949 (1952), s. 112 i nn.

<sup>89</sup> Trudno by jeszcze jednak mówić o prototypie organizacji państwowej na obszarze Polski południowej, Hensel, Poznań, 61. Co do daty przejścia wyrazu *knędz* (książe) zob. Kuryłowicz, op. cit., s. 195, gdzie zestawienie poglądów przemawiających za datą wczesną (nawet I—II w. n. e.); por. też Z. Wojciechowski, Uwagi, s. 140—1.

<sup>90</sup> Za „miejsca pochowania możnych naczelników plemion prasłowiańskich“ pierwszy je wznął K. Majewski, Pam. VII, Zj. Hist. Pol., 1948, s. 186.

<sup>91</sup> Za Jordanesem V 34, ed. Plezia, op. cit., s. 59.

<sup>92</sup> Por. ostatnio P. N. Trietjakow, Wostoczno-Slawjanskije plemiena. M. 1953, wyd. 2., s. 189 i nn., natomiast Z. Wojciechowski, Uwagi..., s. 140, migracje te wiąże z impulsem gockim, co chronologicznie i rzeczowo nie da się utrzymać. Szerzej ziemie polskie jako *officina gentium* tego czasu rozpatruje, acz bez strony społecznej zagadnienia, J. Widajewicz, Pierwotne dzieje Polski, „Przegl. Zach.“ VIII, 1952, nr 11—12, s. 379.

<sup>93</sup> Por. G. Labuda, Pierwsze państwo; zaznacza się tendencja do b. wczesnego datowania początku wędrówek, nawet na w. I n. e., zob. T. Lehr-Splawinski, Abodriti-Obodrzyce. „Sl. Occ.“ XVIII, 1947, s. 223 i nn.

bezpośrednie o jednym z takich zgrupowań politycznych na południe od Bałtyku; było ono zapewne dosyć znaczne, skoro chagan awarski starał się o jego współdziałanie wojskowo-polityczne<sup>94</sup>.

Końcowy etap wędrówek słowiańskich zaznaczył się osiągnięciem przełomu w technice rolniej w postaci przejścia do gospodarki ornej, sprężajnej, jako do przeważającego sposobu uprawy rolnej<sup>95</sup>. To stwierdzenie nauki słowiańskiej stoi w pozornej sprzeczności z objawami regresji w innych dziedzinach wytwórczości i wymaga przeprowadzenia dyskusji<sup>96</sup>. Faktem niezaprzeczalnym jest więc zjawisko niwelacji kultury materialnej na naszych ziemiach, prawie całkowity zanik rozbudowanych warsztatów ceramicznych, wysoce prawdopodobne ograniczenie produkcji hutnictwa. Wyjaśnienia należy szukać w kilku okolicznościach. Na ich czoło wysuwa się upadek świata niewolniczego, co nastąpiło ostatecznie w ciągu wieku V i VI, pociągając za sobą kryzys sił wytwórczych na obszarach obu połaci dawnego Cesarstwa Rzymskiego i konieczność głębokiej ich przebudowy gospodarczej i społecznej<sup>97</sup>. Musiało to oddziaływać na stan kultury materialnej sąsiadów, a w tej liczbie i na starszyzną wenedzką, tak żywo związaną wymianą luksusowo-surowcową jeszcze w IV w. z częścią zachodnią, a w V w. nadal ze wschodnią<sup>98</sup>. Najbardziej rozwinięty pod względem wyodrębnienia rzemiosła, a więc zapewne i w ogólnej produkcji, obszar Polski południowej dotknęły przemarsze ludów obcych, uchodzących znad Morza Czarnego przed Hunnami, których nawała częściowo mogła grozić i naszym ziemiom, podobnie jak w połowie VI w. przemarsze Awarów<sup>99</sup>. Pamiętać wreszcie trzeba o odpływie najaktywniejszych politycznie grup ludności w czasie wędrówek słowiańskich na zachód i południe<sup>100</sup>. Czy jednak była to całkowita regresja gospodarcza, czy też kryzys przeszedł nierównomiernie, przynosząc wzmocnienie wspólnot terytorialnych i likwidację prób wprowadzenia układu niewolniczego przez starszyzną żupną, odpowiedzią na to dalsze badania nad okresem wędrówek ludów. Ubóstwo tego okresu w świadectwa archeologiczne, umożliwiające nacjonalistycznej nauce niemieckiej snuć fantastyczne pomysły interpretacyjne<sup>101</sup>, szczęśliwie przechodzi do przeszłości. Coraz więcej źródeł wypełnia lukę między wiekami V—VI a IX—X; wykazują one niezaprzeczalną ciągłość osadnictwa i ograniczone, jak się wydaje, rozmiary zahamowania sił wytwórczych, raczej w rzemiosłach i wymianie obsługujących górne warstwy ludów „demokracji wojennych“, niż w zajęciach podstawowych producentów rolnych, członków wspólnot opolnych<sup>102</sup>. Inna sprawa, że niesposób tłumaczyć przesilenia wieków V—VII tylko okoliczno-

<sup>94</sup> Labuda, op. cit., s. 166.

<sup>95</sup> Łowmiański, Podstawy, s. 828 i nn., Trietiakow, Wostoczno-slawjanskije pliemena s. 266 i nn.

<sup>96</sup> Zob. tu I Konferencja, s. 227 i nn. (K. Tymieniecki); s. 236 i nn. (A. Gieysztor), s. 269 i nn. (P. Trietiakow); Hensel, Poznań w starożytności, s. 59 i nn.

<sup>97</sup> Por. tu ocenę K. Marksa i F. Engelsa, Ideologia niemiecka, Wybrane pisma filozoficzne 1844—1846, Książka i Wiedza, Warszawa 1949, s. 50—51.

<sup>98</sup> J. Kostrzewski, Pradzieje..., s. 220, przypuszcza tu pośrednictwo bałtyckie.

<sup>99</sup> J. Kostrzewski, op. cit.; W. Hensel, Polskie tysiąclecie, Sprawozd. PMA III, 1950, s. 33 i nn.; G. Labuda, Pierwsze państwo..., s. 153; H. Łowmiański, Podstawy, s. 10—12 wysuwa przypuszczenie, że nowy układ kształtujący się w okresie rzymskim miał kruchą podstawę gospodarczą, która mogła się być załamać pod wpływem nawet niezbyt silnego uderzenia zewnętrznego.

<sup>100</sup> Tak dla okolic Poznania stwierdza Hensel, Poznań w starożytności, s. 73.

<sup>101</sup> M. in. Richthofen, La Baume, Petersen, por. J. Kostrzewski, Ziemie polskie w starożytności, Pam. VII Zj. Hist. Pol., 1948, s. 163.

<sup>102</sup> Por. zwłaszcza wyniki prac wykopaliskowych Z. Rajewskiego w Biskupinie wczesnośredniowiecznym („Przegl. Zach.“ nr 3/4, 1950, s. 115 i nn.; nr 1/2, 1951, s. 203 i nn.; nr 5/6, 1952, s. 325 i nn.; nr 1/2, 1953, s. 223) oraz tegoż ciągłość procesu historycznego Polski starożytnej w badaniach archeologicznych, I Konferencja, s. 272 i nn.



ścianami zewnętrznymi, a stabilizację stosunków wiązać z kresem zamętu politycznego. Przesilenie to odzwierciedlało kryzys ustroju wspólnoty pierwotnej, który poprzez formę wspólnoty terytorialnej musiał doprowadzić do nowych stosunków produkcyjnych, odpowiadających nowym siłom wytwórczym w rolnictwie.

2. Okres narodzin społeczeństwa klasowego i pierwszych organizacji państwowych na ziemiach polskich należy do najśląbiej oświetlonych na podstawie źródeł. Jeśli idzie o zabytki pisane, powstają one właściwie dopiero w chwili ujawnienia się wobec obcych sąsiadów państwów terytorialnych, mających za sobą nieznaną bliżej czas inkubacji. O źródłach archeologicznych była mowa wyżej, są one nadal jeszcze bardzo szczupłe<sup>103</sup>. Treść zasadnicza okresu przed drugą połową IX wieku nie nasuwa jednak wątpliwości, jest ona związana z kształtowaniem się bazy feudalnej, a więc z powstawaniem załazków klasy feudalów i klasy ludzi od nich zależnych, ale nie mamy prawie podstaw do mierzenia stopnia zaawansowania tego procesu. Jednakowoż punkt docelowy w postaci ukształtowanych państwów i odpowiadających im urzędzeń, jak np. grody, znamy już na tyle, że początki procesu wolno cofnąć o jakiś czas wstecz, umownie licząc go od daty zakończenia wielkich migracji słowiańskich<sup>104</sup>.

Wzrost sił wytwórczych niezbędny do przekształcenia ostatnich faz poprzedniej epoki w formację feudalną polegał, jak przyjmuje dziś cała nauka słowiańska, na wzmaganiu się produkcji zbożowej<sup>105</sup>. Badania polskie i obce wskazują na podstawie danych porównawczych na wczesną datę zasadniczego przełomu w sposobie uprawy ziemi, na przesilenie się starszej techniki wypaleniiskowej i przejście zapewne już w VIII w. na znaną wprawdzie wcześniej, lecz na pewno nie przeważającą uprawę sprzężajną<sup>106</sup>. Podniosła ona wydajność gospodarstwa, umożliwiając postęp demograficzny. Orka w woły radłem opatrzonym w radlicę żelazną pozwalała ograniczać gospodarkę wypaleniiskową, stabilizowała osadnictwo wiejskie i usamodzielniała małe rodziny. Spośród zbóż uprawnych pierwsze miejsce niewątpliwie zajmowało proso, najbardziej oszczędne w wysiewie; zboże stanowiło podstawę wyżywienia w postaci potraw mącznych, stałych i płynnych; hodowla, rybołówstwo, myślistwo, bartnictwo oraz szeroko prowadzone zbieractwo roślin, owoców i jagód dopełniało bazy aprowizacyjnej ówczesnego społeczeństwa<sup>107</sup>.

<sup>103</sup> Termin „przedfeudalny“ wprowadzony w znanych uwagach J. Stalina, A. Zdanowa i S. Kirowa (tekst polski zob. Zeszyty Hist. „N. Dróg“ nr 1, 1950, s. 9–12) rozumiemy jako okres kształtowania się stosunków feudalnych („kiedy chłopom nie nałożono jeszcze jarzma poddaństwa i pańszczyzny“ l. c.); nie ma natomiast podstaw włączania do tego okresu demokracji wojennych mimo próby W. Dowżenka i M. Brajczewskiego, „Woprosy ist.“ nr 8, 1950, s. 60 i nn.

<sup>104</sup> Jest to wynik kilku dyskusyj, przeprowadzanych od 1950 r. w środowisku związanym z Kierownictwem Badań nad Początkami Państwa Polskiego oraz na konferencji otwockiej, por. „Przegl. Zach.“ nr 1/2, 1951, s. 195; I Konferencja, s. 242.

<sup>105</sup> H. Łowmiański, Podstawy, s. 139 i nn., tamże obfita literatura przedmiotu; z wy dawnictw materiałowych dodać można W. v. Stokar, Die Urgeschichte des Brotes. Ein Beitrag zur Entwicklungsgeschichte der Nahrung, Leipzig 1951; H. Burchardówna, Rośliny uprawne w pradziejach Polski, „Przegl. Archeol.“ IX, 2–3, 1953, s. 153 i nn.

<sup>106</sup> Pozostawiamy dalszej dyskusji zagadnienie wagi reliktyw gospodarki wypaleniiskowej w późniejszych czasach, widocznych w XI/XII w. z powszechnego występowania na stanowiskach archeologicznych prosa, oraz sprawę genezy tej gospodarki, którą W. M. Słobodin (Materiały po historii ziemielielija SSSR I, s. 8 i nn., por. rec. Z. Podwińskiej, „Kw. Hist. Kult. Mat.“ nr 1–2, 1953, s. 176 i nn. wiąże dopiero z upowszechnieniem żelaza.

<sup>107</sup> H. Łowmiański, op. cit., s. 16 i nn., analogiczny materiał czeski zebrał Fr. Graus, Dějiny věnkovského lidu, s. 91 i nn.

Wykopaliska wskazują, że gospodarka ta, nosząc wszelkie znamiona gospodarki naturalnej, nie była pozbawiona kontaktów zewnętrznych, aczkolwiek ograniczonych jakościowo i ilościowo w porównaniu z okresem poprzednim, obejmowała bowiem nieliczne artykuły interesujące najwyższe warstwy społeczne. Wymienić tu należy przede wszystkim broń pochodzącą zarówno z państwa Franków, które bez skutku zakazywało jej wywozu<sup>108</sup>, jak i z obszaru metalurgii awarskiej<sup>109</sup>. W IX w. jeden ze szlaków łączących Ruś z Europą zachodnią przebiegał przez nasze ziemie<sup>110</sup>. Natomiast wszystko wskazuje, że na Bałtyku główną rolę grają jeszcze Fryzowie oraz Skandynawowie, jedni działając ze swego głównego portu Dorestad i Haithabu, drudzy z Birki podróżując na Ruś, a także do Prus, gdzie na Półwyspie Sambijskim oraz w osadzie Truso nad jez. Drużno działały ich faktorie handlowe<sup>111</sup>.

Ożywianie się handlu dalekosiężnego w ciągu wieku IX, a zwłaszcza X, wpływało i na powstające organizacje państwowe, które interesowały się szlakami kupieckimi; nie miało jednak i nie mogło mieć takiego znaczenia, jakie sprawie tej przypisywała dawniejsza historiografia<sup>112</sup>. Główny proces społeczny, narodziny klas, biegł torem uwarunkowanym przemianami w rodzimych podstawach gospodarczych; jednym z głównych dowodów na to jest zjawisko powszechnego wystąpienia zaczątków życia miejskiego w ciągu wieku X na obszarze bez mała całej Europy, także i w Polsce<sup>113</sup>.

Powstanie klas społecznych nie jest zrozumiałe bez zasadniczej przesłanki w postaci przekształceń w siłach wytwórczych; wspomnieliśmy o ich rozwoju w rolnictwie. Wyłania się przy tym pytanie, dlaczego dalsze postępy orki sprężajnej i produkcji zbożowej w ogóle wymagały zmiany stosunków produkcji, ustępowania w dalszym rozwoju wspólnoty terytorialnej przed natarciem klasy feudalnej. Jeśli wyższość formacji feudalnej nad niewolniczą jest oczywista, to trzeba też dodać, że w swoistym rozwoju słowiańskim i germańskim przejście ze wspólnoty pierwotnej ku feudalizmowi oznaczało uruchomienie poważnych sił produkcyjnych w drodze bardziej celowego różnicowania produkcji i zaopatrywania niektórych grup producentów w lepsze narzędzia pracy. Ogromna większość ludności nie tylko w wieku VII—IX, ale i w X składała się z wolnych chłopów, bezpośrednich producentów rolnych, zgrupowanych w mniejszych i większych wspólnotach terytorialnych, łączących się w związki typu polskiego *opola*<sup>114</sup>, a w mniejszych jednostkach osadniczych typu pruskiego *campus* znanego ze źródeł krzyżackich<sup>115</sup>, czy ruskiej *wierwi*<sup>116</sup>. Jeśli przyjmujemy, że rozwój produkcji zbożowej był głównym czynnikiem sprzyjającym zróżnicowaniu majątkowemu wewnątrz wspólnoty w wyniku rozwoju prywatnej (małorodzinnej) własności ziemi w rękę

<sup>108</sup> Capit. reg. Franc. ed. Boretius (M. G. H.) I, s. 123; H. Łowmiański, op. cit., s. 223 i 367.

<sup>109</sup> J. Kostrzewski, Pradzieje, s. 235.

<sup>110</sup> H. Łowmiański, Problematyka historyczna Grodów Czerwieńskich w związku z planem zespolonych badań polsko-radzieckich, „Kw. Hist.” LX, nr 1, 1953, s. 75 i nn.

<sup>111</sup> M. Małowist, Problematyka gospodarcza badań wczesnośredniowiecznych, *Studia wczesnośredniowieczne* I, 1952, s. 21; tenże, Z problematyki dziejów gospodarczych strefy bałtyckiej we wczesnym średniowieczu, „Roczniki Dziejów Społ. i Gosp.” X, 1948, s. 100 i nn.; H. Ziółkowska, Pomorze a handel bałtycki w okresie wczesnohistorycznym, „Przegł. Zach.” VII, 1951, nr 1/2, s. 45 i nn.

<sup>112</sup> H. Łowmiański, Podstawy, rozdz. VII, s. 217 i nn.

<sup>113</sup> Tamże, s. 179 i nn.

<sup>114</sup> W tej sprawie por. B. Griekow, *Kriestjanie*, I, s. 285.

<sup>115</sup> Zob. M. Pollakówna, *Osadnictwo Warmii w okresie krzyżackim*, Poznań 1953, s. 23 i nn. oraz rec. T. Lalička, „Kw. Hist. Kult. Mat.” II, nr 1—2, 1954. Także A. Kamiński, *Jacwież*, Łódź, ŁTN 1953, s. 93.

<sup>116</sup> B. D. Griekow, op. cit.

poszczególnych rodzin, to stanie się zrozumiałe, dlaczego zaczątki różnicowania społecznego w okresie rzymskim rozwijały się powoli, nie doprowadzając do podziału klasowego. Okresowi poprzedniemu brakowało stałego potęgowania głównego momentu sił wytwórczych, przewagi nowego sposobu produkcji rolnej zarówno w zakresie technicznym, jak i społecznym. Zarodkiem klasy feudałów była wprawdzie ta sama grupa starszyny opolnej, co poprzednio, ale zyskiwała ona stalszą bazę gospodarczą swego rozwoju w postaci nadwyżek rolniczych. Sądząc z lepiej znanego późniejszego przebiegu, starszyna ta w swoim gospodarstwie wyzyskiwała bardzo szeroko pracę niewolnych<sup>117</sup>. Zdobywano ich w walkach, w części jednak pochodzili ze sprzedaży za długi niewypłacalnych w warunkach ekonomiki naturalnej dłużników, rekrutujących się spośród uboższej braci opolnej, która nie zawsze mogła się utrzymać przy bogatszych sąsiadach<sup>118</sup>. Moźni nie zawsze wyzyskiwali tylko niewolników. Mając większe zapasy ziarna w swoich jamach zbożowych czy spichrzach, łatwiejszy dostęp do wytwórczości metalurgicznej i poważniejsze pogłowie bydłace, mogli pożyczać uboższym sąsiadom i narzędzi, i ziarna, i sprzężaju, w zamian za udział w plonie; szerzyły się różnorakie formy komendacji ubogich wobec możniejszych. Czeladź niewolna i ludność zależna dawały możliwości zawłaszczania puszczy i nieużytków, obracania ich w ziemię orną. Rodziła się w ten sposób własność ziemiska typu feudalnego, podstawa kształtowania się całego ustroju<sup>119</sup>.

Rekonstrukcja powyższa wynika głównie ze znanych prawidłowości rozwojowych genezy feudalizmu, dzieląc z wielu tezami zbudowanymi na wzorach myślenia dedukcyjnego niebezpieczeństwo schematyzmu. Trzeba jednak z naciskiem podkreślić, że znane nam dotąd szczątki materiału źródłowego nie stają w sprzeczności z takim rozumieniem rzeczy, przeciwnie, podbudowują je ważnymi elementami indukcyjnymi. Podnosząc wagę metody retrogresywnej, uznawanej i w poprzedniej historiografii, która także próbowała z zasobu źródłowego wieku X—XIII odczytywać starszą treść, zwracamy baczniejszą uwagę na analogie ruskie, czeskie i połabskie, podbudowane dziś nieporównanie mocniejszymi założeniami metodologicznymi. W pełniejszej też mierze nauka polska korzysta ze wskazówek bezpośrednich, uzyskiwanych metodą archeologiczną. Nowy, szczególnie cenny materiał, przynoszą wykopaliska w Biskupinie, gdzie obok znanej od lat osady z okresu patriarchalnej wspólnoty rodowej odsłonięto wczesnofeudalny gródek z IX w. z wieńcem drobnych osad rolniczych i dość szeroko uprawianym w nich rzemiosłem wiejskim, o którym w związku z występowaniem obok nich gródka można sądzić, że spełniać początało rolę rzemiosła *sui generis* dworskiego. Wykopaliska biskupińskie są tym cenniejsze, że ukazują otwarte osiedla wiejskie już od VIII w. począwszy, pozwalając na wgląd w kulturę materialną ludności<sup>120</sup>.

Główną podstawę rozumowania w zakresie źródeł archeologicznych stanowią jednakże nadal grodziska. Grody pojawiły się na naszych ziemiach po dziesięciowiekowej z górą przerwie i były, trzeba to podnieść, umocnieniami

<sup>117</sup> Zagadnienie to mimo sugestii przeciwnych, jak np. Grausa, op. cit. 159 i nn., wydaje się nadal zasługujące na pilną uwagę jako bardzo istotny współczynnik powstawania wielkiej własności ziemskiej.

<sup>118</sup> Por. Tymieniecki, *Ziemia*, s. 735—6, gdzie przytoczono poprzednie studia autora nad tą kwestią.

Por. J. Stalin, *Ekonomiczne problemy*, s. 6.

<sup>119</sup> Por. przypis 102.

innego typu niż w okresie patriarchalnej wspólnoty rodowej<sup>121</sup>. Najstarsze znane nam grodziska na Śląsku i Wielkopolsce, pozostałości grodów z w. VII—IX, wbrew starszej literaturze przedmiotu nie przedstawiają się nam bynajmniej jako grody refugialne, budowane przez całe opole czy tzw. „plemie”, ale raczej jako niewielkie warowne rezydencje wielmożów<sup>122</sup>. Ich interpretacja społeczna powinna zmierzać do wydobycia ich służby nie tylko przeciw zaborczym sąsiadom, ale i przeciw uzależnianej ludności, zmuszanej zresztą do świadczeń przy budowie grodu. Dysproporcja między koniecznymi przy tym siłami ludzkimi a powierzchnią zajmowaną przez kilka, najwyżej kilkanaście budynków mieszkalnych i gospodarskich poucza, że grody te nie były dostępne dla całego opola w czas trwogi. Najlepiej dziś znane gródki tego typu znajdują się na Dolnym Śląsku (Gostynia, Popęszyce, Klenica)<sup>123</sup>. Obok nich są większe, im współczesne w Małopolsce (Stradów<sup>124</sup>, Chodlik<sup>125</sup>), wydaje się, że można je rozumieć jako umocnienia obronne organizacji państwowej większej terytorialnie; wznoszono je głównie dla członków powstającej klasy feudałów<sup>126</sup>.

Rozmiary terytoriów opolnych wahały się w zależności od warunków geograficznych; na niżu polskim, o jednostajnym krajobrazie naturalnym, można próbować szukać rzędu wielkości w odległościach dzielących znane ze źródeł XII—XIII w. czoła opolne takie, jak Rozprza — Wolbórz i inne<sup>127</sup>. Samoistność polityczna opola trudna jest do przyjęcia nawet dla pierwszych etapów jego formowania się; skupienia osadnicze wspólnot terytorialnych są czytelne już w materiale archeologicznym okresu rzymskiego<sup>128</sup>. Dopiero jednak wyodrębnienie się władzy politycznej z mas ludowych, jej przechwycenie przez możnych, przez klasę najsilniejszą gospodarczo i zdobywającą przewagę polityczną, nadawało związkom opolnym nie tylko większą trwałość, ale i dynamizm związany z narastającymi aspiracjami możnych i odczuwaną przez nich potrzebę konsolidacji własnej grupy dla budowy aparatu państwowego.

<sup>121</sup> Por. W. Hensel, Wstęp do studiów nad osadnictwem Wielkopolski wczesnohistorycznej, Poznań, t. I 1950, t. II 1953; do wczesnego grodziska w Bonikowie o nierozstrzygniętej tymczasem chronologii — zob. „Przegl. Zach.” nr 4/5, 1953, s. 625 i nr 11/12, 1952, s. 510 i nn.

<sup>122</sup> Problem nie leży w płaszczyźnie: punkty obronne czy zasiedlone, jak go rozumie Z. Wojciechowski, Uwagi, s. 144. Ze względu na małe rozmiary grodzisk omawianej tu grupy (np. Popęszyce VII—IX w 40×25 m, Altschlesien VII, s. 93 i nn. Gostynia VII—VIII w. 11×13 m, Altschlesien VIII, s. 104 i nn.) niesposób upatrywać w nich refugium. Cenny materiał porównawczy stanowią gródki drewlańskie, zob. P. N. Trietiałow, Drewlańskie „grady”, Ak. B. D. Griekowu..., Sbornik M. 1952, s. 64. Pogląd J. Dąbrowskiego, Studia nad początkami państwa polskiego, Spraw. PAU t. LII, 1951, s. 316 i nn., jakoby wyraźnie występuje „związek organizowania państwa z wydzieleniem się w obrębie dawnych [jak dawnych? A. G.] grodów, grodu mniejszego wewnętrznego” opiera się na bardzo wątpliwym przykładzie Santoka. Rzecz ma się odwrotnie, dopiero X w. przynosi formowanie się podgrodzi.

<sup>123</sup> Były one tematem konferencji terenowej Kierownictwa Badań nad Początkami Państwa Polskiego 20—21 VI. 1953 r., literaturę omówił Hensel, Wstęp do studiów, s. 168 i nn.

<sup>124</sup> Informacje prof. dra Wł. Antoniewicza.

<sup>125</sup> Informacje mgra A. Gardawskiego, który przeprowadził tam badania w r. 1952; wyniki zob. w Sprawozd. PMA VI, 1953.

<sup>126</sup> Warto przypomnieć tu zjawisko toponomastyczne: nazwy grodów w ogromnej przewadze noszą charakter posesywny (Kraków od Kraka, Poznań od Poznana itd.). Na legendy o eponimach, zwłaszcza o Kraku polskim i czeskim, zwrócił uwagę J. Widajewicz, Pierwotne dzieje Polski, „Przegl. Zach.” VII nr 11/12, 1952, s. 374 i nn.; wydają się nam one tylko przejawem ludowego etymologizowania, trafnie jednak wskazującego na osoby dzierżycieli grodów. Zagadnienie grodów refugialnych na obszarze Czech i Moraw, gdzie obejmują one olbrzymie powierzchnie (por. A. Gieysztor, Badania wczesnodziejowe w Czechosłowacji, 1. c.), nieporównywalne z polskimi, wydaje się, że trzeba rozwiązywać w kontekście bezpieczeństwa zewnętrznego.

<sup>127</sup> Ok. 25 km, por. Zabytki sztuki w Polsce. Inwentarz topograficzny IV. Powiat piotrkowski, Warszawa 1950, s. 17 oraz rec. H. Rutkowskiego, „Przegl. Hist.”, XLIII, 2, 1952, s. 385.

<sup>128</sup> Por. przypis 87.

Ustrój tych państwerek, nazywanych w sposób bardzo mylący plemiennymi, był wielokrotnie w nauce odtwarzany, głównie na podstawie źródeł odnoszących się do Słowiańszczyzny połabskiej, co dość bezpiecznie daje się zastosować do ziem polskich<sup>129</sup>, zwłaszcza że popierają to analogie ruskie, a częściowo południowo-słowiańskie. Do problemów spornych należy rola wieceu, który, jak się wydaje, był miejscem ujawniania się antagonizmów społeczno-politycznych między wolnymi dziedzicami a wielmożami, których narastająca przewaga nie ulega wątpliwości<sup>130</sup>. Podobnie zagadnienie władzy książęcej rozpatrzone od strony jej genezy jako reprezentacji interesów możnych pozwala zrozumieć koleje książąt połabskich nie w sensie nawrotów „demokratycznych”<sup>131</sup>, lecz jako wyraz rychło ujawnianych konfliktów o władzę w łonie klasy feudalnej. Fakt, że książę polski Mieszko występuje ok. r. 963—965 jako jedynowładca, mimo że żyje jego brat Czcibor, świadczy tylko o tym, iż proces narastania ustroju feudalnego na ziemiach polskich znajdował się w pełnym toku i że możni odczuwali potrzebę koncentracji władzy politycznej w związku z widokami, jakie otwierała dla nich ekspansja zewnętrzna<sup>132</sup>. Trzecim problemem jest rola drużyny w genezie organizacji państwowych, wysuwana na pierwszy plan w wielu ujęciach tego zagadnienia<sup>133</sup>. Drużyna zapewniała skuteczność przymusu pozaekonomicznego wewnątrz państwka i broniła jego obszaru, próbowała rozszerzać granice i łupiła sąsiadów. Nic jednak nie wskazuje na to, aby państwa słowiańskie powstawały w wyniku działalności grupy awanturników wojskowych, a poglądy tego rodzaju w przypadkach szczególnych zostały skutecznie obalone<sup>134</sup>. Drużyna wydaje się narzędziem klasy feudałów, częścią aparatu państwowego, ale nie czynnikiem twórczym; w szczególności w źródłach ruskich występuje zależność drużyny młodszej, tzn. właściwej, od księcia i od jego otoczenia bojarskiego<sup>135</sup>. Można też przytoczyć przykłady polskie z XI w.<sup>136</sup>.

Wykaz państwerek polskich z połowy IX w. podaje, jak wiadomo, tzw. Geograf Bawarski<sup>137</sup>. Nie wchodząc w obfitą literaturę źródłową tego zabytku, trzeba tu spróbować oceny wymienionych w nim jednostek pod względem społeczno-politycznym. Brzmienie „plemienne” sporej liczby nomenklatur nie powinno mylić co do charakteru państwowego tych jednostek; są to terytorialne jednostki polityczne, złożone z różnej liczby organizacji opolnych, oznaczanych dość luźnym jeszcze w IX w. w państwie frankijskim terminem *civitates*<sup>138</sup>. Zrównania tego wyrazu z „grodem” nie należałoby rozumieć w sposób wiążący, choćby dlatego, że źródła archeologiczne wskazują, że proces budowy grodów wtedy dopiero zaczyna się nasilać i że próby doli-

<sup>129</sup> O. Balzer, O kształtach państw, s. 18; Wachowski, Słowiańszczyzna zachodnia.

<sup>130</sup> O wiecech, zob. R. Grodecki, Instytucja wiecew w Polsce piastowskiej, „Sprawy PAU”, 1929, s. 23 i nn.; Fr. Bujak, O wiecech w Polsce do końca w. XIII ze szczególnym uwzględnieniem Wielkopolski, Studia ku czci St. Kutrzeby, 1938.

<sup>131</sup> W związku z funkcją ekspansywną władzy książęcej pozostaje też dawny ogólnosłowiański termin wojewoda oznaczający też księcia, por. O. Balzer, o. cit., s. 44 i nn.

<sup>132</sup> O. Balzer, O kształtach państw, s. 42 i nn.

<sup>133</sup> Ostatnio V. Vaněček, Les družiny (gardes) princières dans les débuts de l'État tchéquie, „Czas. Hist.-Prawne” II, 1949, s. 427 i nn.; Z. Wojciechowski, Uwagi, s. 146.

<sup>134</sup> Przede wszystkim w odniesieniu do Rusi por. H. Łowmiański, Stan badań nad podłożem gospodarczym i społecznym genezy państwa ruskiego, „Przegląd Historyczny” XLIII 1, 1952, s. 34 i nn.

<sup>135</sup> Griekow, Kiejewska Rus, o. c., s. 339 i nn.

<sup>136</sup> Gall-Anonim I, 20.

<sup>137</sup> ed. St. Zakrzewski, Opis terytoriów, literaturę zestawił R. Kiersnowski; por. przyp. 140.

<sup>138</sup> Por. Du Cange, Glossarium ed. Favre, t. II, s. 347; Indeksy MGH Capit. II 3 i Conc. II 2, s. V.; może on oznaczać „okręg” (diecezję), nie tylko „gród”.

czenia się w cyfrach Geografa liczby zachowanych grodzisk okazały się płonne<sup>139</sup>. Organizm opolny w IX w. mógł mieć swój gródek z miejscowym wielmożą, ale mógł go też nie posiadać. W każdym razie liczby owych *civitates* byli ciekawi Frankowie zbierający wiadomości i redagujący zapiske, wyznaczała ona bowiem odpowiedni potencjał gospodarczo-osadniczy, a co za tym idzie polityczno-wojskowy. Do ważniejszych zdobyczy nauki powojennej należy wyjaśnienie śladami Szafarzyka źródeł informacji „Geografa jako relacji kupieckiej, przez co do zapiski trafiły nazwy ludów siedzących wzdłuż funkcjonujących wówczas szlaków wymiany handlowej<sup>140</sup>.

Obrazem politycznym ziem polskich w połowie IX w. zajmowała się znaczna grupa badaczy, pracując głównie nad identyfikacją nazw z powyższej zapiski karolińskiej i z dokumentu praskiego 1086 r., podającego nazwy terytoriów z obszaru oddziaływania Wielkich Moraw<sup>141</sup>. Nie może być tu celem referowania dosyć rozbieżnych zdań, wypowiedzianych również i po wojnie, prawie na tej samej podstawie źródłowej<sup>142</sup>. Wskazane jednak wydaje się tymczasowe chociażby ustalenie listy nazw najmniej wątpliwych w oparciu o powyższą literaturę przedmiotu.

Na Śląsku więc występują Dziadoszyce-Dziadoszanie z 20 jednostkami opolnymi, zajmujący głównie obszary lessowe na lewym brzegu Odry w okolicy Głogowa; przynależność okolicy Legnicy wydaje się wątpliwa; wbrew zdaniom wypowiedzianym na temat ich nazwy jako rzekomo „plemiennej” wskażemy, że pochodzić ona może od eponima, zwierzchnika politycznego tego zgrupowania lub jednej z części składowych<sup>143</sup>. Bobrzanie siedzieli nad górnym i średnim Bobrem, stosunek ich wobec reszty państwów śląskich wydaje się luźniejszy, skoro znaleźli się poza linią Wałów Śląskich; obserwacja ta nie wymaga nawet ściślejszego datowania tego nadal zagadkowego obiektu<sup>144</sup>.

<sup>139</sup> Jak np. Vaněček, *Prvních tisíc let*, Praha 1948; Z. Wojciechowski, *Uwagi*, s. 142—3.

<sup>140</sup> H. Łowmiański, *Kilka uwag*, s. 352 i nn.; R. Kiersnowski, *Plemiona Pomorza Zachodniego w świetle najstarszych źródeł pisanych*, „*Slavia Antiqua*” III, 1952, s. 73 i nn.

<sup>141</sup> Zestawienia literatury: Z. Kozłowska-Budkowa, *Repertorium polskich dokumentów doby piastowskiej I* nr 11, Kraków 1939, oraz K. Maleczyński, *Codex diplomaticus Silesiae I*, 1 (1951), nr 8.

<sup>142</sup> Ostatnio zob. H. Łowmiański, *Problematyka historyczna Grodów Czerwieńskich o. c.*, J. Dąbrowski, *Studia*, o. c. Trzeba zauważyć, że w tym względzie minimalne szanse rokuje także metoda archeologiczna, jak wskazują próby czechosłowackie, mimo systematycznego skartowania wyników hipotetycznego podziału „plemiennego” Moraw przez J. Poulika, *Jižni Morava, země давnych Slovanu*, Brno 1948—50. Negatywną opinię o tym zagadnieniu w odniesieniu do Czech pód.-zach. wypowiedział Zd. Vana, *K otazce kmenových uzemi v severozápadných Čechach*, „*Archeol. Rozhl.*” 1952, s. 496 i nn.; natomiast niewątpliwie przesadny optymizm wykazał R. Turek, *Kmenové uzemi v Čechach*, „*Časopis. Nar. Musea*” CXXI 1952, s. 3 i nn. Wolno też wątpić w dawnosć podziału dialektycznych w sensie odnoszenia ich do okresu „plemiennego”, por. T. Lehr-Spławiński, *Tło historyczne ugrupowania gwar czechskich*, „*Rocznik Sławistyczny*”, XVII 1, 1952, s. 19 i nn.

<sup>143</sup> Nie ma podstawy metodycznej, aby sądzić, że są to potomkowie istotni czy fikcyjni Dziadosza; raczej należy rozumieć tę nazwę analogicznie do Biskupiców — „ludzi biskupa”. Por. interesującą myśl V. Vaněčka, *Vnitřní organisace Čech a Moravy v době přemyslovské*, „*Věstník České Akad.*” LI, 1942, s. 13 i nn., o „Czechach” jako ludzích ich eponima Czecha (Czestawa). Zagadnienie Trzebowian mimo znanej polemiki należy uznać za otwarte: w każdym razie trudno z okolicami Legnicy wiązać Dziadoszan, skoro istnieją ślady rozgraniczenia leśnego między okolicami Głogowa i Legnicy. Por. literaturę przedmiotu zebraną przez Z. Sułowskiego, *Najstarsza granica zachodnia Polski*, „*Przegląd Zachodni*” VIII, 1952, nr 3/4, s. 460, a także komunikaty z zestawień materiału archeologicznego: E. Hachulska, *Kultura prapolska na Dolnym Śląsku*, *Spr. PAU* LII, 1951, s. 946—9; R. Hachulska, *Kultura prapolska na terenie Śląska Górnego i Cieszyńskiego*, tamże, s. 942—5.

<sup>144</sup> R. Kiersnowski, *Wały Śląskie*, „*Przegląd Zachodni*” VII, z. 1/2, 1951, s. 152 oraz polemikę z W. Henslem, *ibid.* VIII, nr 5/6, 1952, s. 430—1; do opinii Hensla datującego Wały na okres Chrobrego przychylił się H. Łowmiański, „*Kw. Hist. Kult. Mat.*” I, 1953, nr 1/2, s. 21.

Ślęzan z 15 kompleksami osadniczymi znajdujemy wokół Ślęży, nad Odrą dokoła Wrocławia i Trzebnicy<sup>145</sup>. Nie ma podstaw do odrzucania identyfikacji „Opolini“ z okolicami Opola<sup>146</sup>; dobrze znani są Gołęszyce z 5 opolami u granic Moraw i Małopolski; gród Cieszyn (lub Cieszyńsko-Podobora) ma metrykę archeologiczną wyraźnie z tych czasów<sup>147</sup>.

Obszary środkowo-polskie i zachodnie Geograf oświetlił, jak wiadomo, o tyle tylko, o ile znalazły się one w pobliżu drogi handlowej. Nie widać poważniejszych powodów do powątpiewania o Goplanach (od jez. Gopło, nad którym leży Kruszwica, wczesny ośrodek osadniczy). Kujawom dodawał znaczenia, prócz dobrej gleby w ich części zachodniej oraz lokalnych solanek, lądowo-wodny szlak komunikacyjny między Wartą i Wisłą; jego przekonywujące wydobyte z małowodnego materiału źródłowego jest także zdobyczą ostatnich lat<sup>148</sup>. Mniej jasne są początki Polan, znanych dopiero z końca X w.<sup>149</sup>, chociaż grody ich, jak Gniezno<sup>150</sup>, Ostrów na jez. Lednicy<sup>151</sup>, Poznań<sup>152</sup>, Kalisz<sup>153</sup> sięgają co najmniej w. VIII i IX, a najwyższa tam spośród wszystkich ziem polskich liczba grodzisk wczesnośredniowiecznych wskazywałaby na szczególnie intensywny proces feudalizacyjny na tym właśnie obszarze. W sposób hipotetyczny wiązano w nauce z krajem nad Wartą „Wiercian“ i Lędziców<sup>154</sup>; ostatnią nazwę jednak z uzasadnionych powodów przesuwa się w okolice Sandomierza i Żmigrodu (późniejszego Opatowa) oraz Zawichostu<sup>155</sup>.

Z terenów południowych źródło frankijskie<sup>156</sup> i teksty anglosaskie<sup>157</sup> znają Wiślan, których lokalizujemy w górnym dorzeczu Wisły po Nidę i Dunajec; Wyżynę Sandomierską oddać trzeba Lędzianom-Lachom-Lędzicom, co nie ma zresztą za sobą *communis opinio* badaczy. Na Pomorzu dwie tylko nomenklatury uchodzą za dosyć pewne: Wieluńczenie z okolicy (nie tylko z wyspy)

<sup>145</sup> Sułowski, o. c.) por. H. i W. Hołubowicz, Z badań na Ślęży w 1949 r., Studia Wczesnośr. I, 1952, s. 119 i nn.

<sup>146</sup> Por. R. Janką, Szczegółowe sprawozdanie z prac wykopaliskowych w Opolu za okres 1948—1949, Materiały Wczesnośredniowieczne I, 1951, s. 1 i nn.; W. Hołubowicz, w Szkicach z dziejów Śląska, W-wa 1953, s. 19 i nn.

<sup>147</sup> A. Kietlińska, Wykopalska na Górze Zamkowej w Cieszynie (1949), „Mat. Wczesnośr.” I, 1951, s. 59 i nn. oraz tamże, II, 1952.

<sup>148</sup> Tę identyfikację Glopeani przyjęli ostatnio Widajewicz, Początki, o. c., Łowmiański, Kilka uwag, o. c. i Wojciechowski, Uwagi o. c. 143, gdzie literatura. Wyniki wykopaliskowe zestawili R. Jakimowicz, Sprawozdanie z prac wykopaliskowych w Kruszwicy w r. 1948 — Studia Wczesnośr. I, 1952, s. 99 i nn. oraz W. Hensel i A. Cofta, Badania archeologiczne w Kruszwicy w 1952 r., „Przegl. Zachodni” IX, nr 4/5, 1953, nr 4/5, s. 614 i nn. Podstawowe znaczenie ma praca Wł. Kowalenki, Przewłoka na szlaku żegludowym Warta—Gopło—Wista „Przegląd Zachodni” nr 5/6, 1952, s. 46 i nn.; uzupełnienie geomorfologiczne H. Puckalanki, tamże nr 11/12, s. 574 i nn.

<sup>149</sup> St. Zajączkowski, Nazwa Wielkopolski w świetle źródeł historycznych, „Przegląd Zachodni” VII, nr 9/10, 1951, s. 1 i nn.

<sup>150</sup> K. Zurowski, Sprawozdanie z badań wykopaliskowych na Górze Lecha w Gnieźnie w latach 1948—51. Studia Wczesnośr. II, 1953, s. 89 i nn.; G. Mikołajczyk, Tymczasowe wyniki badań na Górze Lecha w Gnieźnie, „Archeol. Rozhl.” z. 3/4, 1952, s. 298 i nn.

<sup>151</sup> K. Zurowski, Sprawozdanie z badań wykopaliskowych na Ostrowie Lednickim w l. 1949—1951. Studia Wczesnośr. II, 1953, s. 113.

<sup>152</sup> W. Hensel, Poznań o. c.

<sup>153</sup> Por. Z. Kaczmarczyk, Rola dziejowa Kalisza w w. śr., „Przegl. Zach.”, nr 9/10, 1951, s. 32 i nn.; sprawozdania tymczasowe z wykopalisk M. DREWICKI i K. Dąbrowskiego, zob. „Przegl. Zach.” nr 1/3, 1953, s. 226 i nn. oraz komunikaty poprzednie.

<sup>154</sup> Ostatnio za tym ujęciem wypowiedział się Z. Wojciechowski, Wielkopolska i Kujawy kolebką państwa, „Przegl. Zach.”, nr 9/10, 1953, s. 1; pomijamy tu hipotezę o Lickach J. Widajewicza, Pierwotne dzieje, o. c., 382 i nn.

<sup>155</sup> Zob. Łowmiański, Podstawy, o. c., 169, 341.

<sup>156</sup> Geograf Bawarski, ed. T. Zakrzewski, o. c., s. 63.

<sup>157</sup> Widsith (Podróże śpiewaka) zob. T. Lewicki, Najdawniejsza wzmianka źródłowa o Wiślanach, „Przegl. Zach.” VII, 1951, s. 438 i nn.; Geografia króla Alfreda zob. F. M. Stenton, Anglo-Saxon England, Oxford 1947, s. 270 i nn.

Wolina-Wieluńca oraz Pyrzyczanie w okolicy Pyrzyc. Wzmianka o *Zeriuane* (Siewierzanach?) i ich ziemi jako kolebce słowiańskiej została odniesiona także do Pomorza Zachodniego: mogli oni przechować pamięć wyjścia na zachód i południe znaczniejszych grup w dobie wędrówek słowiańskich<sup>158</sup>. O Pomorzu wschodnim nic nie wiemy poza pokazną liczbą starszych wiekiem grodzisk<sup>159</sup>, tyle nawet nie można powiedzieć o Mazowszu z powodu znanego zaniedbania archeologii tej dzielnicy; środkowe partie ziem polskich doczekały się już opracowania uwydatniającego szczególną rolę okolic Łęczycy w omawianym okresie<sup>160</sup>.

3. Słuszne dążenie nauki polskiej do przesunięcia wstecz narodzin naszej państwowości przyniosło, jak powyższy przegląd zdaje się wskazywać, próbę napisania nowego rozdziału dziejów Polski, nawiązującego do głębokich przekształceń społeczno-gospodarczych od początków procesu kształtowania się formacji feudalnej. Byłoby przecież nietrafne przedstawianie procesu powstawania państwa polskiego jako płynnej ewolucji od załazków opolnych i państewek, o kilkunastokilometrowym promieniu ich oddziaływania, aż do organizmu jednoczącego całość ziem między Odrą a Bugiem. W procesie tym od dawna wskazywano, acz z różnych pozycji metodologicznych i ideologicznych, na połowę X w. jako na próg dziejowy szczególnej doniosłości. Jeśli nie podpiszemy się pod zdaniem jeszcze niedawno sformułowanym, że przyjęcie chrztu uznać należy za „zdecydowaną cezurę pomiędzy dziejami plemiennymi i państwowymi“<sup>161</sup>, jeśli heroizacja osoby Mieszka I wyda się nam dziś obca<sup>162</sup>, to przecież istnieją zastanawiające zjawiska, jak ujawnienie się związków miast polskich, nowa sieć grodów i zakończenie budowy terytorialnej państwa ogólnopolskiego, które przypadają na okres od połowy do końca X w.<sup>163</sup>. Nie są to zarazem zjawiska specyficznie polskie; na ten sam okres przypada analogiczne nasilenie w procesie kształtowania się m. in. państwa ruskiego i czeskiego, stanowiące w sferze państwowej wyznacznik podobnych przemian w siłach i stosunkach produkcji całej prawie Europy. Na naszych ziemiach spośród państewek doby formowania się układu feudalnego jedno, sytuowane nad Wartą, podjęło dzieło jednoczenia całego obszaru i doprowadziło je do końca w ciągu drugiej połowy X wieku, podobnie jak stało się to udziałem Czechów znać środkowej Wełtawy i Kijowa.

O dalszym rozwoju sił wytwórczych wnioskujemy z dokonywającego się w tym okresie społecznego podziału pracy na zajęcia wiejskie i miejskie. Oznacza to zwiększone możliwości produkcyjne w zakresie środków żywnościowych, których dostarczała upowszechniająca się uprawa sprężajna. Postęp w uprawie zdaje się polegać na wprowadzaniu ozimin, chociaż nadal podsta-

<sup>158</sup> R. Kiersnowski, Plemiona Pomorza, o. c.; zgodnie z ogólnym charakterem niniejszego opracowania pomijam inne wyniki, bardziej dyskusyjne, tego studium.

<sup>159</sup> Por. Wł. Łęga, Kultura Pomorza we wczesnym średniowieczu na podstawie wykopalisk, Toruń 1930 oraz tegoż, Obszar gospodarczy Pomorza Gdańskiego w XII i XIII w., Poznań 1949, s. 195 i nn.

<sup>160</sup> J. Kamińska, Grody wczesnośredniowieczne ziem Polski środkowej na tle osadnictwa, Łódź, TNŁ (w druku); także A. Nadolski, Prace wykopaliskowe na grodzisku w Tumie koło Łęczycy w latach 1948–9. Mat. wczesnośredn. II, 1952, s. 175 i nn.; J. Kamińska, Gród w Czerchowie w świetle wykopalisk, „Przeł. Archeol. IX, 2–3, 1953, s. 402 i nn.

<sup>161</sup> Z. Wojciechowski, Gniezno—Poznań—Kraków na tle kształtowania się państwa Piastów, „Przeł. Zach.“ VII, 1951, nr 7/8, s. 358, 1951.

<sup>162</sup> Np. J. Kostrewski, Kultura prapolska, o. c. 104; „prapolski sposób budownictwa wałów zawdzięczamy przełtyskowi twórczemu jakiejś genialnej jednostki“ (Mieszka I).

<sup>163</sup> W części zaś tylko można to tłumaczyć kontekstem politycznym zjawisk, por. Z. Wojciechowski, Gniezno—Poznań—Kraków, o. c., s. 345.



wowe zboże jare, proso, było uprawiane najpowszechniej, poza tym badania paleobotaniczne stwierdzają występowanie pszenicy w kilku odmianach i jęczmienia, znacznie rzadziej owsa i żyta. Warto tu nadmienić, że dopiero intensywna uprawa pszenicy i żyta zapewniała pieczywo właściwe — chleb, stanowiący podstawę wyżywienia już w X—XI w., podczas gdy proso nadawało się raczej do innych form spożycia (bryje, polewki). Hodowla zaspokajała na wsi stosunkowo niewielką część potrzeb aprowizacyjnych w porównaniu z pożywieniem roślinnym; można natomiast stwierdzić rosnące wymagania klasy feudalów w kierunku zapewnienia sobie posiłków mięsnych. Także ludność miejska szukała zabezpieczenia sobie bazy żywienia w rozbudowywaniu uzupełniających gałęzi produkcji spożywczej, głównie w rybołówstwie, częściowo korzystała też ze zwierzyny łownej. Inne gałęzie gospodarki wiejskiej ustępowały wobec rolnictwa w hierarchii ogólnej zajęć produkcyjnych. Prowadzono je w obrębie przeważającego typu gospodarstwa, w zagrodzie chłopskiej, obok której rosły podstawy wielkiej własności ziemskiej. Nie można jej rozpatrywać w kategoriach latyfundialnych, w szczególności jej względna koncentracja i znaczne obszary przez nią zajmowane są zjawiskami późniejszymi. Nie można wątpić, że najpotężniejszym feudałem był książę, którego gospodarka w majątnościach własnych, m. in. hodowlana, oraz system ściągania danin i świadczeń były wzorem dla całej klasy feudalnej<sup>164</sup>. Ślady wielkiej własności kościelnej sięgają także omawianego okresu<sup>165</sup>.

Przy dominującym nadal naturalnym charakterze gospodarki w w. X wystąpiło w postaci załazkowej nowe zjawisko o doniosłych konsekwencjach społeczno-gospodarczych, mianowicie miasta<sup>166</sup>. Powstawały one w społeczeństwie klasowym na skutek oddzielania się pracy przemysłowej i handlowej od pracy rolniczej, a w szczególności dzięki nadwyżkom produkcyjnym w rolnictwie, przechwytywanym przez klasę panującą, która je mogła kierować na wymianę wewnętrzną. Ośrodkami produkcji rzemieślniczej i wymiany jej wytworów na artykuły gospodarstwa wiejskiego stały się osiedla rzemieślniczo-handlowe na podgrodziach rezydencji feudalnych i siedzib władzy politycznej poszczególnych obszarów<sup>167</sup>. Zapewne współczesne podgrodzia są tzw. osady służebne, które występują jako wyraz rozbudowy i zróżnicowania produkcji w obrębie wielkiej własności<sup>168</sup>; zarówno wzór czeski, obejmujący wszystkie prawie znane w Polsce nazwy miejscowe tego typu<sup>169</sup>, jak i związek z grodami piastowskimi tej organizacji pracy zależnej wskazywałyby już na wiek X, kiedy najpewniej powstały jej zręby<sup>170</sup>. Osady tzw. służebne zaspoka-

<sup>164</sup> H. Łowmiański, *Podstawy*, o. c. rozdz. V—VI.

<sup>165</sup> Fonownego rozpatrzenia wymaga znane z bulli gnieźnieńskiej *Zambatino que fuit Daugeri (Vngeri?) episcopi*. Dotychczasową literaturę przesuważającą powstanie w własności kościelnej na w. XI—XII zestawil Kolańczyk, o. c., s. 278.

<sup>166</sup> Literaturę, lecz w tym przypadku mniej wyczerpująco, zestawil ostatnio H. Łowmiański, *Podstawy*, o. c., rozdz. VI.

<sup>167</sup> Por. ostatnio M. I. Woronin, *K itogam i zadaczam archieologiczeskiego izuczenija drierwierusskogo goroda*, „Kratkije soobsczenija“ IIMK, XLI, 1951, s. 5 i nn.

<sup>168</sup> Inaczej datuje H. Łowmiański, o. c., s. 214, wiążąc instytucję osad służebnych z koncepcją „agraryzacji” rycerstwa grodowego, co wydaje się sprawą wysoce sporną, por. „Przełg. Hist.” XLIV, nr 4, 1953, s. 610.

<sup>169</sup> Zob. K. Kolańczyk, *Osady służebne w Polsce Piastowskiej. Plan badań historycznych*. Spr. PAU t. LI, 1950, s. 365 i nn.

<sup>170</sup> J. Kaminska, o. c. wskazuje nawet na osady służebne wokół grodzisk, które nie weszły do organizacji kasztelańskiej, znanej ze źródeł pisanych.

jały potrzeby dworu feudalnego w podobny sposób, jak znane późnokarolińskie *vici* u bram klasztorów<sup>171</sup>. Niemniej jednak istniały przesłanki do genezy skromnych rynków lokalnych w postaci nadwyżek produkcyjnych w gospodarstwach wolnych dziedziców; ludność feudalnie zależna miała także niewątpliwie pewną, dość znaczną możliwość inicjatywy gospodarczej mimo dążenia do jej wyzysku<sup>172</sup>.

Podgrodzie jako najstarsza postać miasta polskiego związana było zarówno przestrzennie, jak społecznie z grodem, tworząc jego drugi człon obronny na zewnątrz; widoczna jest wewnętrzna przeciwstawność klasowa w tym układzie, w którym pan feudalny dominował nad różnolitą ludnością podgrodzi. Główny jej trzon tworzyli rzemieślnicy zależni, lecz posiadający zapewne już bardzo wcześnie, podobnie jak u chłopów feudalnych, możliwości zbytu części swej wytwórczości na własny rachunek. Podgrodzie ściągało też nielicznych rzemieślników wolnych ze wspólnot terytorialnych, zapewniając im prawie pełne zatrudnienie w wykonywanym zawodzie i porzucanie rolnictwa. Wzrost i zróżnicowanie produkcji rzemieślniczej objęły najpierw wyroby wymagające szczególnie długotrwałych nawyków produkcyjnych i dość rozbudowanych urzędzeń; specjalizują się i wyodrębniają z zajęć domowych wiejskich hutnictwo i związane z nim zawody metalurgiczne, a także garncarstwo, rogowiarstwo, garbarstwo łącznie z szewstwem oraz in.<sup>173</sup>. Nie oznacza to, aby skupienia ludności miejskiej były całkowicie wolne od troski o wytwarzanie we własnym zakresie pewnej części niezbędnych artykułów żywnościowych; zjawisko to jest zresztą nieodłączne od charakterystyki zajęć miejskich przez całą właściwie epokę feudalizmu.

Dzisiejsza znajomość materiału pozwala już sądzić, że podgrodzia X w. rozmieszczają się dość równomiernie na mapie Polski; nawet bardzo skromne ośrodki opolne, np. Stare Bródno koło Warszawy<sup>174</sup>, wytwarzały własny, choć niewątpliwie wąski i płytki rynek lokalny, zaopatrywany w podstawowe wyroby rzemiosła przez skromną, załążkową osadę miejską u stóp wałów gródka feudalnego<sup>175</sup>. Obok tych samorodnych załążków życia miejskiego, wynikających z lokalnych możliwości i potrzeb feudałów oraz klasy chłopskiej widzimy miasta znaczniejsze, o dalszym zasięgu oddziaływania produkcji własnej i handlu, głównie przedmiotami wysokiego zbytku dla rosnących potrzeb konsumpcyjnych klasy feudalnej. W liczbie tych tworów — wielkomiejskich w proporcjach stosunków gospodarczych X w. — występują co najmniej:

<sup>171</sup> Stara Korbea (ok. 822 r.) por. G. Fagniez, Documents relatifs à l'histoire de l'industrie et du commerce en France I, nr 91, 1898; St. Riquier (pocz. IX w.) ed. F. Lot, Hariulf. Chronique de l'abbaye de Saint-Riquier, Paris 1894, s. 264 i nn.

<sup>172</sup> Istotne uwagi na temat możliwości zbytu chłopstwa wczesnośredniowiecznego oraz społeczno-gospodarczego rozwoju rzemiosła tego okresu sformułował C. M. Cipolla, *Questioni aperte sul sistema economico dell'alto Medio Evo*, „Rivista Stor. Ital.” LVIII, 1951, s. 95 i nn.

<sup>173</sup> Por. zebrany materiał u Hensla, *Stowiańszczyzna*, o. c.

<sup>174</sup> Zob. K. Musianowicz, Wyniki prac wykopaliskowych na grodzisku w Bródnie Starym w pow. warszawskim (rok 1949) *Mat. Wczesnośr. I*, 1951, s. 83 i nn. oraz tamże II, 1952; Z. Podwińska, *Osadnictwo Równiny Praskiej w w. śr.*, tamże III, 1953.

<sup>175</sup> Wyróżnia to omawiany okres od poprzedniego z ośrodkami typu faktoryjnego. Podobny obraz „mikroskopических сриедневиковых мирков, незначительных рајонов сбыта ремесленной продукции XI-XII в.” dał B. A. Rybakow, *Riemiosło drierwiej Rusi*, o. c. Do podobnych też wniosków zmierza dyskusja prowadzona w nauce czechosłowackiej, por. K. Černohorský, *Keramika a feudalismus*, „Česky Lid” nr 9-10, 1952, s. 225 i nn.; nr 1, 1953, s. 21 i nn.

Wolin<sup>176</sup>, Kołobrzeg<sup>177</sup>, Gniezno<sup>178</sup>, Poznań<sup>179</sup>, Kruszwica<sup>180</sup>, Wrocław<sup>181</sup>, Kraków<sup>182</sup> i kilka innych.

Przez ziemie polskie przechodził handel luksusowy o dalekim zasięgu, znany ze źródeł pisanych obcych oraz z materiałów archeologicznych. Z obszaru czarnomorskiego i kaspijskiego kupcy ruscy, arabscy, żydowscy i chazarscy sięgali z Kijowa, Bizancjum i stolicy chaganatu chazarskiego, Itilu nad Wołgą przez Kraków do Pragi lub przez Wielkopolskę i Śląsk do Magdeburga, w głąb Niemiec, aż do Francji i Włoch północnych. Głównym ośrodkiem wymiany, węzłem komunikacyjnym, a zarazem rosnącym w znaczenie centrum produkcji rzemieślniczej stał się Kijów. Przerwa na głównej drodze handlowej, wiodącej przez dół Dunaju, na skutek pojawienia się tam Węgrów wydzwignęła na pierwsze miejsce szlak idący na północ od Karpat przez ziemie polskie; szlak ten był zresztą czynny już w połowie IX w.<sup>183</sup>. Jednocześnie na Bałtyku w ciągu wieku X w handlu dotąd przeważnie uprawianym przez Fryzów i Wikingów zaczynają odgrywać znaczną rolę ośrodki zachodnio-pomorskie z Wolinem na czele. Na Pomorzu nadwiślańskim rozwija się od połowy X wieku dość zresztą skromny port gdański<sup>184</sup>.

Skarby złożone m. in. z monet arabskich i anglosaskich od przełomu IX na w. X, znajdowane zwłaszcza na Pomorzu, w Wielkopolsce i na Kujawach, świadczą o kierunkach kontaktów handlowych i wzroście bogactw możnych, którym osobście brali udział w organizacji wymiany zarówno krajowej, jak zamorskiej wymagającej wówczas kwalifikacji także rycerskich<sup>185</sup>.

<sup>176</sup> R. Kiersnowski, Kamień i Wolin, „Przegl. Zach.” VII, nr 9/10, 1951, s. 178 i nn., tamże literatura przedmiotu; pierwsze wyniki najnowszych badań archeologicznych W. Filipowiaaka tamże, IX, nr 1/2, 1953, s. 235 i nn.; por. też Sułowski, o. c. 440.

<sup>177</sup> Wł. Kowalenko, Najdawniejszy Kołobrzeg (VIII—XIII w.), „Przegl. Zach.” nr 7/8, 1951, s. 539 i nn. Bardzo sporne wydaje się znaczenie Szczecina przed w. XI, z obfitego nowszego piśmiennictwa w tej sprawie zob. H. Chłopcicka, Początki Szczecina, Roczn. Hist. XVII 1948; G. Labuda, Problematyka badań wczesnodziejowych Szczecina, „Przegl. Zach.” nr 3/4, 1952, s. 536; Z. Wojciechowski, Szczecin nie Gniezno, tamże, s. 530 i nn.

<sup>178</sup> Zob. przypis 150; wskazówki topograficzne przynosi H. Münch, Geneza rozplanowania miast wielkopolskich XII i XIII w., Kraków 1946, s. 62 i nn.

<sup>179</sup> W. Hensel, Poznań w starożytności, o. c.

<sup>180</sup> Zob. przyp. 148.

<sup>181</sup> Sprawozdania tymczasowe z prac wykopaliskowych W. Koćki w „Przegl. Zach.” 1950—53.

<sup>182</sup> G. Leńczyk, Badania wykopaliskowe na Wawelu w l. 1948 i 1949, Studia Wczesnośr. II, 1953, s. 83 i nn.; J. Dobrzycki, Problemy badawcze z dziejów najstarszego Krakowa, tamże s. 65 i nn.; sprawozdania z prac archeologicznych A. Zakiego, Spr. PAU LII, 1951, s. 146 i nn., LIII, 1951, s. 56 i nn.

<sup>183</sup> H. Łowmiański, Podstawy, o. c., rozdz. VIII, ze słuszną krytyką poglądów przeceniających rolę handlu w państwie wczesnofeudalnym.

<sup>184</sup> M. Małowist, Z problematyki gospodarczej strefy bałtyckiej, o. c. 84; Wł. Kowalenko, Starosłowiańskie grody portowe na Bałtyku, „Przegl. Zach.” nr 5/6, 1950, s. 378; tenże, Najdawniejsze związki Prastowian i Słowian z Bałtykiem, tamże, nr 1/2, 1951, s. 27 i nn.; Ziółkowska, Pomorze a handel bałtycki, o. c.; K. Ślaski, Stosunki krajów skandynawskich z pld. wsch. wybrzeżem Bałtyku od VI do XII w., tamże, nr 5/6, 1952, s. 30 i nn.; z nowszej obcej także Fr. Balodis, Handelswege nach dem Osten u. die Wikinger in Russland nach ostbaltischem u. russischem Quellenmaterial. Antiquarische Studien III 1948, s. 319, s. 330 o skutkach upadku państwa chazarskiego.

<sup>185</sup> Por. T. Kiersnowska, Kilka uwag o tzw. skarbach wczesnośredniowiecznych, „Biuletyn Numizm.” nr 5/6, 1953, s. 6 i nn. oraz nr 7/10, s. 16 i nn.; T. Lewicki, Problematyka studiów nad skarbnami wczesnego średniowiecza, tamże nr 7—10, s. 25 i nn.; M. Gumowski, Polskie skarby monet X—XI w., Materiały, Warszawa 1953 (Materiały naukowe Kierownictwa Badań nad Pocz. Państwa Pol.). Cennym przykładem nowej metodyki badań jest rozprawa J. Ślaskiego, Wielka własność ziemska na obszarze wczesnośredniowiecznej kasztelanii gieckiej w X i XI wieku. Wczesnopolskie skarby srebrne jako materiały do społeczno-gospodarczej analizy osadnictwa, „Przegl. Archeol.” IX, 2—3, 1953, s. 271 i nn. Ważne uogólnienia dotąd nie wykorzystane należą do literatury numizmatycznej zawiera dzieło F. I. Michalewskiego, Oczyste istoty pieniędzy i dziennego obraczenia. I Diengi w feodalnom choziajstwie, Moskwa, 1948 s. 24, 61 i nn., 217 i nn.

Przez ziemie polskie przechodziły tranzytem towary obce. Państwo wczesno-feudalne prowadzi też ożywiony import i eksport; wywożono futra, bursztyn i niewolników; sprowadzano zaś towary zbytkowne, z bardziej dostępnych — wyroby ruskie, jak przęśliki wołyńskie i drobna ceramika kijowską<sup>186</sup>. Rozpowszechnienie ich w Polsce po Opole i Gdańsk świadczy o ścisłych więzach wymiany łączących ziemie polskie z Rusią. W wymianie tej szczególne miejsce zajmował obszar Grodów Czerwieńskich, gdzie także w ciągu X wieku powstawały ośrodki miejskie<sup>187</sup>. Znajdował się tam ważny węzeł dróg ruskich przebiegających z przepraw na Bugu w stronę Polski dwoma głównymi szlakami: wzdłuż Roztocza na Zawichost, Sandomierz i Kraków oraz wzdłuż północnej krawędzi Wyżyny Lubelskiej południowym skrajem Puszczy Radomskiej i dalej w głąb Wielkopolski<sup>188</sup>. Duże znaczenie zachowywał stary szlak południkowy łączący Pomorze Gdańskie oraz Prusy z Kujawami i Wielkopolską, a przez Wrocław i Kotlinę Kłodzką lub Kraków i Bramę Morawską z ziemiami czeskimi i dalej z południowymi Niemcami<sup>189</sup>. W w. X doszło do nawiązania bezpośrednich kontaktów handlowych z Niemcami wschodnimi, przy czym Magdeburgowi przypadła tu rola emporium handlowego i ośrodka kontroli w wymianie ze Słowiańszczyzną aż do załamania się agresji feudałów niemieckich po r. 983. Magdeburg pośredniczył w handlu typu etapowego z krajami nadreńskimi, a w rzadszych wypadkach aż z Hiszpanią muzułmańską, sam goszcząc kupców słowiańskich i wschodnich<sup>190</sup>.

Technika wymiany zdobyła najpóźniej w początku X w. dość rozbudowane środki płatnicze w postaci płatków lnianych, futer oraz importowanej obcej monety arabskiej, anglosaskiej i niemieckiej, wreszcie od połowy X w. własnej, w bardzo ograniczonym jednak użytku. Wysunięto przypuszczenie, że dwustronna wymiana towarowa na niektórych szlakach odbywała się w ostatecznym rozrachunku między ziemiami polskimi a zagranicą bez pieniądza kruszcowego<sup>191</sup>. Pieniądz kruszcowy aż do drugiej połowy XI w. był tylko miernikiem wartości i środkiem tezauryzacji bogactw w ręku możnych, a nie środkiem obiegowym gospodarki towarowo-pieniężnej.

W ciągu wieku IX i X układ klasowy wykształcił się wyraźnie. U schyłku tego okresu również źródła pisane przynoszą bezpośrednie świadectwa w postaci wzmianek ogólnych o możnych<sup>192</sup>, a nawet szczegółowych z imionami przywódców możnowładztwa; przy tej sposobności dowiadujemy się o dojrzewających antagonizmach politycznych w łonie obozu możnych<sup>193</sup>. Klasa feudałów rosła liczebnie w miarę postępów budowy państwa feudalnego, które aktywnie oddziaływało na krzepnięcie swej bazy społeczno-gospodarczej. Położenie wolnych dziedziców opierało się nadal na władaniu ziemią, co sprawiło, że z ich masą góra feudalna musiała się liczyć; jest to również rys charakterystyczny innych państw wczesnofeudalnych<sup>194</sup>. Spośród wolnego chłopstwa

<sup>186</sup> H. Łowmiański, o. c., Hensel, Słowiańszczyzna, o. c.

<sup>187</sup> H. Łowmiański, Problematyka historyczna Grodów Czerwieńskich, o. c.

<sup>188</sup> T. Wąsowiczówna, W sprawie metody badań przebiegu wczesnośredniowiecznych dróg lądowych Polski, „Przeł. Zach.,” nr 9/10, 1953, s. 315 i nn.

<sup>189</sup> Wl. Kowalenko, Przewłoka, o. c.

<sup>190</sup> F. Rörig, Magdeburgs Entstehung u. die ältere Handelsgeschichte, „Miscellanea Acad. Berolinen.“ II, 1, 1950, s. 103 i nn.

<sup>191</sup> T. Łowmiański, Podstawy, o. c. 218.

<sup>192</sup> Widukind III, 69 o *optimates*, Thietmar II, 14 o *subiecti*, IV. 58 o *familiares*.

<sup>193</sup> Sprawa Przybywoja i Odylena-Odolana, Thietmar IV 58 ed. M. Z. Jedlicki, s. 224—5; H. Łowmiański, o. c., 99.

<sup>194</sup> Podobnie w państwie Karola W., por. H. Fichtenau, Das karolingische Imperium, soziale u. geistige Problematik eines Grossreiches, Zürich 1949.

rekrutowało się rycerstwo szeregowe, pozbawione zależnych feudalnie chłopów; część z niego jako drużyna pozostawała na stałym utrzymaniu księcia, część pracowała na własnych gospodarstwach pobierając od księcia zasiłek<sup>195</sup>. Dążeniem klasy feudalnej było uzależnienie ludności wolnej przez narzucanie jej danin i świadczeń; rozmiarów ich nie znamy, choć analogie czeskie pozwalają sądzić, że występowała zarówno renta odrobkowa, jak i naturalna w dużych rozmiarach<sup>196</sup>. Równie trudno ocenić liczbę ludności feudalnie zależnej w stosunku do ludności wolnej; z tego, co można sądzić o rozmiarach wielkiej własności ziemskiej, wynika, że była to grupa szybko rosnąca. Duże znaczenie, zwłaszcza w gospodarstwie hodowlanym i w postudze osobistej, mieli niewolnicy różnorodnego pochodzenia, najczęściej zapewne jenieckiego z licznych wypraw i wojen łupieżczych klasy feudalnej. Polska Mieszka I eksportuje ich do krajów arabskich za obcym pośrednictwem, co jednak nie uprawnia do wniosku, aby niewolnicy byli zbędni w gospodarstwie własnym<sup>197</sup>; poważną ich część stanowili typowi dla stosunków wczesnofeudalnych niewolnicy rataje, karolińscy *servi casti*, czy ruscy chłopcy przesuający się do ludności feudalnie zależnej, aczkolwiek relikty niewolnej organizacji dziesiętniczej są zastanawiająco żywe w Polsce jeszcze XII i XIII w.<sup>198</sup>.

Na tle tego rodzaju stosunków społeczno-gospodarczych występują w sposób bardziej plastyczny próby budowy państw obejmujących większy obszar. Próby rozszerzenia terytoriów państwowych, mające źródło w ekspansywności państwa klasowego, zauważyć można na Śląsku i Pomorzu, a zwłaszcza w Małopolsce. Wysoce hipotetyczna wydaje się sprawa związku śląskich państewek w połowie IX w., składającego się przynajmniej z obszaru Dziadoszan i Ślęzan<sup>199</sup>. Argumentowano go łącznością między tzw. Wałami Śląskimi a Przesieką<sup>200</sup>, co przecież dotąd pozbawione jest dokładniejszego schronologizowania obu tych układów obronnych, oraz — rozciągnięciem nazwy Ślęzan na resztę terytoriów sąsiednich, co jednak mogło nastąpić już w ramach większego państwa ze względu na dosyć pewne istnienie stolicy prowincji śląskiej X w. we Wrocławiu, a więc na obszarze Ślęzan; mogło to zajść w ramach zależności od państwa czeskiego dzięki ustaleniu w tym grodzie stolicy prowincji<sup>201</sup>.

Więcej wiemy o aktywności politycznej Wiślan, których książe na krótko przed 893 r. miał być — wedle oceny źródeł wielkomorawskich — „bardzo potężny“<sup>202</sup>. W każdym razie próbował sprzeciwić się misji chrześcijańskiej władcy Wielkich Moraw, który sięgnął po kontrolę omawianej wyżej drogi

<sup>195</sup> H. Łowmiański, o. c., 209.

<sup>196</sup> Graus, Rannaja stadija, o. c. Dejiny venkovskeho lidu, o. c. 254 i nn.

<sup>197</sup> Por. T. Lewicki, Osadnictwo słowiańskie i niewolnicy słowiańscy w krajach mużułańskich według średniowiecznych pisarzy arabskich, „Przegl. Hist.“ XLIII, nr 3—4; temat wymaga opracowania na podstawie materiałów europejskich, por. m. in. Ch. Verlinden, L'origine de slavus-esclave, Bulletin Du Cange XVII, 1943, s. 79 i nn. oraz tenże, L'esclavage dans le monde ibérique médiéval, Anuario de historia del derecho español XI, 134, s. 283 i nn. i XII, 1935, s. 361 i nn.

<sup>198</sup> Por. jednak inny polemiczny osąd Grausa, Dejiny, o. c., s. 159 i nn.

<sup>199</sup> Ograniczenie to wynikałoby z przebiegu Wałów Śląskich, wyłączających obszar Bobrzan z terytorium obrony.

<sup>200</sup> R. Kiersnowski, Problematyka badawcza Wałów Śląskich. „Przegl. Zach.” nr 1/2. 1950, s. 72 oraz tenże, Wały Śląskie, o. c.

<sup>201</sup> Należałoby w tym związku ponownie rozpatrzyć nazwę Wrocławia (najstarszy zapis u Thietmara IV, 45: *Vrotizlaensem*).

<sup>202</sup> Nadal podstawowe znaczenie ma praca K. Potkańskiego w dwu redakcjach, Kraków przed Piastami, PAU Wyd. Hist.-fil. XXXV 1897 i Roczn. Krak. I 1898; zobacz też J. Widajewicz, Państwo Wiślan, Kr. 1947. Za datą ok. r. 893 wypowiedział się ostatnio J. Dekan, Zaciątki slovenských dejin, o. c. 179 i nn., dla którego zresztą problematyka Wiślanie—Bug—Styr pozostała obca.

handlowej, wiodącej przez Bramę Morawską i Kraków na Ruś. Nie jest sprawą jasną, czy księciu Wiślan podlegali Lędzianie z okolic Sandomierza, jest to jednak możliwe. Za posunięciem dość znacznie sfeudalizowaniem Śląska i Małopolski w IX w. przemawiałyby i to, że stały się one, jak sądzimy zgodnie z poważną liczbą badaczy tego złożonego zagadnienia<sup>203</sup>, wcale długotrwałą zdobyczą obcą, wchodząc w skład wczesnofeudalnego państwa Mojmirowiców, którzy znaleźli dosyć mocne widocznie oparcie społeczne dla swej władzy. Z drugiej strony zastanawiające ubóstwo liczebne grodzisk w Małopolsce wskazywałoby na wcześniejsze skrępowanie rozwoju politycznego rodzimej klasy feudalnej przez organizację państwową wyższego rzędu<sup>204</sup>.

Zawikłane zagadnienie władztwa wielkomorawskiego najjaśniej da się zrozumieć w ten sposób, że Wielkie Morawy rozszerzyły swój zasięg także na Śląsk oraz prawdopodobnie sięgnęły nie tylko po Sandomierszczyznę, ale i dalej na wschód aż po Bug i Styry, czyli zajęły część obszaru Bużan, nazwaną później Grodami Czerwieńskimi<sup>205</sup>. Gdy około 907 r. państwo morawskie uległo katastrofie madziarskiej, dalsze losy Polski południowej nie są pewne. Ze wszystkich wysuwanych dawniej i dziś przypuszczeń najprawdopodobniejsze jest to, że Wiślanie oraz Śląsk pozostawali pod zwierzchnictwem czeskim, może dość luźnym, jak pozwalaliby sądzić zapis o panowaniu załóg Lachów-Lędzian na Grodach Czerwieńskich w drugiej połowie X w.<sup>206</sup>. Dopiero pod koniec rządów Mieszka I, gdy jego sukcesy pomorskie i przeciwwieleckie rozwiązały mu ręce, Śląsk i Małopolska znalazły się w państwie ogólnopolskim<sup>207</sup>.

Spśród drobnych państw IX w. wyróżniała się organizacja polityczna Wiślan, sięgająca zapewne starszej tradycji<sup>208</sup>, lecz nie była dostatecznie silna, aby się przeciwstawić zaborczości obcej. Powstanie państwa obejmującego całość ziem polskich było bowiem nierozdzielnie związane z nasilaniem się elementów układu feudalnego, który stanowił o kierunku procesu historycznego i stopniowo zdobywał przewagę. Najbardziej owocna okazała się ekspansja Polan, zajmujących centralne miejsce wśród innych państw w dorzeczu środkowej Warty. Ich nazwa związana z polami, a raczej z bardziej postępowym ornym systemem uprawy roli, jest świadectwem osadnictwa rolniczego na obszarze stale zagospodarowanym<sup>209</sup>, nasza słaba znajomość narzędzi rolnych nie pozwala ocenić, w jakiej mierze łatwe stosunkowo do uprawy gleby wielkopolskie przyczyniły się do zdobycia większego arealu i powstania korzystniejszych stosunków demograficznych. Ośrodek polityczny polański dojrzewał w korzystnym dla siebie odsunięciu od innych większych państw: na południu od Moraw i Czech, na zachodzie zaś był oddzielony przez organizacje polityczne Słowian połabskich od feudalnych Niemiec. Podkreślone

<sup>203</sup> H. Łowmiański, *Problematyka*, o. c.

<sup>204</sup> Za wyraz niektórych sposobów likwidacji jej dążeń należałoby uznać znaną, z Konstantyna Porfirogenety (MPH I, s. 37) ucieczkę rodu Michała Wyszewica znad Wiśły do Zachlumian, którą najłatwiej tu trzeba za A. Brucknerem pomieścić, nie odnosząc jej do czasów migracji słowiańskich, jak ostatnio J. Widajewicz, *Pierwotne dzieje*, o. c. 376.

<sup>205</sup> H. Łowmiański, o. c.

<sup>206</sup> *Powieść' wriemiennych let*, ed. D. S. Lichaczew (1950), s. 58.

<sup>207</sup> W tej mierze za bardziej przekonywujące uznajemy wyniki K. Buczka (1938), inaczej mniemają J. Widajewicz, o. c. 390 oraz J. Dąbrowski, *Studia*, o. c. 316 i nn.

<sup>208</sup> W związku z celem podręcznikowym niniejszego opracowania nie zostały uwzględnione bardzo hipotetyczne, choć w różnym stopniu, elementy dyskusji o „Chorwatach”, zob. T. Lewicki, *Państwo Wiślan — Chorwatów w opisie a l - M a s u d i e g o*, Spr. PAU 1948, s. 26 i nn.; T. Lehr-Spławiński, *Zagadnienie Chorwatów nadwiślańskich*, Pam. Słow. II, 1951, s. 25 i nn.; T. Lewicki, *Najdawniejsza wzmianka*, o. c.; J. Widajewicz, *Pierwotne dzieje*, o. c.

<sup>209</sup> *Pol. wywód H. Łowmiańskiego*, *Podstawy*, o. c. 70.

już wyżej nasycenie obszaru Wielkopolski grodziskami wskazywałoby na dość posunięty rozwój klasy feudalnej w dobie poprzedzającej wystąpienie państwa ogólnopolskiego na widowień dziejów.

O etapach rozwoju państwa Polan mało wiemy. Bardzo pokaźne terytoria zajmowane przez nich w wieku X wskazywałyby na to, że ich obszar powstał w ciągu drugiej połowy IX w. z połączenia kilku dawniejszych państweczek. Wyodrębniają się przynajmniej jako osobne obszary: gnieźnieńsko-poznański, kruszwicki i kaliski<sup>210</sup>. O grodzie gnieźnieńskim, znanym jako stolica książęca w X w., wiemy, że został wzniesiony w IX w. w postaci znanej nam z wykopalisk<sup>211</sup>. Imiona poprzedników Mieszka I, zapisane wprawdzie z tradycji dworskiej na początku XII w., ale jak się wydaje w sposób wiarygodny, świadczą o rodzimoci dynastii książęcej<sup>212</sup>. Także podanie o chłopskim, tzn. od wolnych członków wspólnoty opolnej, pochodzeniu legendarnego założyciela dynastii książęcej mimo wykrytej w nim tendencji niechętniej wywyższaniu się monarchy zasługuje na wiarę jako świadectwo rodzimoci domu książęcego<sup>213</sup>.

Pierwsi Piastowie, jak ich nazwała znacznie późniejsza nowożytna historiografia<sup>214</sup>, wyrażali interesy i realizowali dążenia swych możnych. Dla ciągłości wysiłków organizacyjnych i politycznych korzystnym zjawiskiem była dziedziczność stolicy książęcej w jednej rodzinie; została ona zdobyta w walce z innymi współzawodnikami dostatecznie wcześniej, aby nie dopuścić do wytworzenia się oligarchicznych czy teokratycznych rządów reprezentacji klasy feudalnej, jak to współcześnie stało się wśród państweczek Słowiańszczyzny połabskiej. Wśród Polan okazały się widocznie szczególnie pomyślnie warunki dla ekspansji feudalnej, które wskazywały wielmożom korzystne dla nich strony wzmacniania centralnego aparatu państwowego<sup>215</sup>.

Należało do nich jednocześnie terytoriów sąsiednich. Porządek geograficzny przemawiałby za najwcześniejszym przyłączeniem kraju między górną Wartą, Pilicą oraz górną Bzurą, czyli późniejszej ziemi łęczyckiej (i sieradzkiej). Potem ich zdobyczą stało się Mazowsze, zachowujące jeszcze w XI w. pamięć samodzielności politycznej<sup>216</sup>. W ten sposób na początku rządów Mieszka koło połowy X w. zostały zjednoczone w związku państwa ogólnopolskiego dość znaczne terytoria, ciążące ku niemu podobnym rozwojem społecznym, językiem i kulturą. Ich możliwym odpowiadały cele polityczne, wewnętrzne i zewnętrzne książąt polańskich, a zjednoczenie ułatwiała bliskość etniczna i językowa, co dla spójności państw wczesnofeudalnych jest bardzo istotnym warunkiem.

<sup>210</sup> Nieco liczniej ujmuje Z. Wojciechowski, Wielkopolska i Kujawy kolebką państwa, „Przegl. Zach.” nr 9/10 1953, s. 1 i nn., idąc w tej mierze za nie dość jeszcze pewnym rozpoznaniem zgrupowań grodziskowych. Por. też uprzednio tegoż autora Pogranicze plemiennie śląsko-wielkopolskie i problem kształtowania się państwa Polan, tamże, nr 5/6, 1952, s. 279 i nn. oraz Północna granica plemienna Wielkopolski i dalsze uwagi nad kształtowaniem się państwa Polan nr 7/8, 1952, s. 780.

<sup>211</sup> Zob. przypis 150.

<sup>212</sup> Mimo sprzeciwu K. Tymienieckiego, ostatnio w Ziemiach polskich, o. c. 12.

<sup>213</sup> Zob. opinię H. Łowmiańskiego, „Kw. Hist. Kult. Mat” nr 1–2 1953, s. 27.

<sup>214</sup> Jednak nie dopiero Naruszewicz, jak wysuwa H. Łowmiański, Kilka uwag, o. c., już od schyłku XVII w. książąt śląskich nazywają ówczesne epitafia *gens Piastea*, co można rozumieć potocznie jako „ród Piastowy”, ale też jako nazwę własną dynastii, odróżniającą ją na Śląsku od innych, obcych.

<sup>215</sup> Niesposób jednak stąd wyciągnąć wnioszek, jakoby „przyczynę główną uformowania się organizacji państwowej w Polsce stanowiło ukształtowanie się władzy dziedzicznej w plemieniu Polan”, Z. Wojciechowski, Uwagi, o. c., s. 145.

<sup>216</sup> Por. Sułowski, o. c., s. 447. Warto przypomnieć dawną tezę Z. Dołęgi-Chodakowskiego o pochodzeniu nazwy Mazowsza od grodu tej nazwy (w z. Dobrzyńskiej). Wskazywałoby to na kierunek, skąd przyszło zjednoczenie polityczne tej obszernej krainy już pod władzą piastowską.

Pierwsze wzmianki o Mieszku u kronikarzy niemieckich wymieniają jego możnych oraz poddanych<sup>217</sup>; należy w nich widzieć uzależnionych wielmożów lub nawet książątka tych tworców politycznych, które weszły w skład państwa polskiego. Zjednoczenie większej liczby terytoriów w państwie Polan było wynikiem ukształtowania się bazy feudalnej. W oparciu o podstawę terytorialną i ludnościową, zdobytą w końcu IX w. i w pierwszej połowie X w., państwo Polan mogło rozszerzyć swój obszar na całość dorzecza Odry i Wisły, zapoczątkować rozwój państwa polskiego i nadać równoległemu procesowi kształtowania się narodowości polskiej silne podstawy<sup>218</sup>.

Państwo polskie w latach sześćdziesiątych X wieku różniło się od poprzedzających je państweczek nie tylko znacznie większą powierzchnią swego obszaru, ale także jakościowo, stanowiąc stosunkowo dobrze już zorganizowaną monarchię wczesnofeudalną o rozbudowującym się aparacie władzy, co z kolei przyspieszało rozwój stosunków feudalnych. Ibrahim - ibn - Jakub obserwując z Magdeburga około r. 966 morze słowiańskie, dostrzegł w państwie Mieszka, „króla północy“ to, że jest ono najrozleglejszym spośród znanych mu krajów słowiańskich, z rozbudowaną skarbowością i aparatem drużynniczym jako ważnym elementem strukturalnym ówczesnego państwa<sup>219</sup>. Zadania polityczne Mieszka i jego wielmożów polegały na umacnianiu wewnętrznym organizacji państwowej typu feudalnego i na ogarnięciu nią dalszych obszarów.

Drugie z tych zadań, oświetlone niemałą już liczbą źródeł pisanych, zostało zakończone w latach 990—992<sup>220</sup>. Sukces ten podobnie jak szczególnie aktywny okres rządów Chrobrego tłumaczy się przede wszystkim pomyślnym dla klasy feudalnej skonsolidowaniem wewnętrznym. W tej mierze niemałą rolę odegrało przyjęcie chrześcijaństwa. Doniosłej tej sprawie należy poświęcić kilka uwag na zakończenie niniejszego przeglądu badań nad genezą państwa. Recepcja religii chrześcijańskiej wynikała z konieczności wewnętrznych państwa feudalnego, które poszukiwało ideologii cementującej klasę panującą i wpływającej na masy ludowe w kierunku dalszego ich podporządkowania organizacji państwowej<sup>221</sup>.

Pogaństwo polskie nie miało rozwiniętych form hierarchicznych ani systemu wierzeń odpowiadającego powyższym potrzebom<sup>222</sup>. Inni feudałowie słowiańscy wczesnego średniowiecza, którzy poszukiwali sposobów wzmocnienia swego aparatu państwowego i na tej drodze, sięgali niekiedy do rozbudowania religii pogańskiej. Odbywało się to przez przejście i uporządkowanie

<sup>217</sup> Zob. przyp. 192.

<sup>218</sup> Na tym tle dopiero, jak sądzimy, wolno przystępować do analizy sytuacji politycznej państwa polskiego w X w., w której zagadnienie wielekie czy niemiecko-wielekie ma swoją wagę, ale nie decydującą o powstaniu państwa. Zagadnienie genezy narodowości polskiej wymaga bardziej szczegółowej rewizji; zajmuję się nim w artykule złożonym do „Pamiętnika Literackiego“, 1954.

<sup>219</sup> ed. T. Kowalski, MPH II t. I (1946), s. 50; porównanie z krajami mu znanymi, tzn. państwami obodrzyckim, bułgarskim, czeskim, Polska Mieszka I raczej wytrzymuje.

<sup>220</sup> Na te lata kładziemy w zgodzie z poważną liczbą badaczy zakończenie formowania się terytorialnej podstawy państwa ogólnopolskiego. Odpowiednikiem tego procesu w sferze świadomości obcych i swoich stało się ustalenie w końcu X w. nazwy Polski dla obszaru tego państwa, zob. St. Zajaczkowski, Nazwa Wielkopolski w świetle źródeł historycznych, „Przegląd Zachodni“ VII, nr 10, 1951, s. 1 i nn.

<sup>221</sup> Por. w tej sprawie: K. Marks i F. Engels, Dzieła (wyd. ros.) t. XVI, 2, s. 295 oraz t. VIII, s. 128

<sup>222</sup> Literaturę zestawiał ostatnio T. Grudziński, Uwagi o genezie rewolucji w Polsce za Kazimierza Odnowiciela. Zapiski TNT XVIII, 1953, s. 45 i nn.; por. rec. J. Bardacha, „Kw. Hist.“ LX, nr 4, 1953.



wierzeń plemiennych<sup>223</sup>, czy też przez rozwinięcie hierarchii kapłańskiej wokół kultu głównego bóstwa<sup>224</sup>, co działo się przeważnie w walce z chrześcijańskim najeźdźcą. Najkorzystniejsze okazywało się przyjęcie chrztu i organizacji kościelnej w warunkach niepodległości politycznej. Kościół sankcjonował wówczas strukturę klasową typu feudalnego, wspierał władzę książęcą przez trwałe i szerokie oddziaływanie ideologiczne, a także dostarczał jej gotowych wzorów organizacyjnych i odpowiednio przygotowanych sił administracyjnych, głównie do korespondencji i stosunków międzynarodowych. Chrystianizacja klasy feudalów umacniała nadto, jak to od dawna choć jednostronnie stwierdzono, pozycję państwa polskiego wobec państwa niemieckiego i czeskiego oraz pogańskich sąsiadów<sup>225</sup>. Niezbędne były dla niej pomyślne warunki polityczne, inaczej stać się mogła narzędziem agresji zewnętrznej, jak to się okazało na przykładzie późniejszym państwa obodrzyckiego. Ocena aktu chrystianizacji Polski, podobnie jak Rusi i Czech, sprowadza się do uznania jego koniecznego miejsca w procesie utrwalenia się państwa polskiego i jego bazy feudalnej. Ujemne skutki w przypadku Polski przejmującej obrządek łaciński, podkreślone przez najnowszą literaturę, takie jak: podporządkowanie hierarchii kościelnej obcym czynnikom politycznym oraz wpływ opóźniający powstanie własnej kultury piśmienniczej, okazały się w dalszych etapach procesu historycznego.

Inne fragmenty organizacji zarządu państwa są mniej znane niż sprawy kościelne. Można jednak wiele z wiadomości później występujących w źródłach odnieść do początków państwa ogólnopolskiego, jak np. instytucję dworu książęcego jako głównego organu zarządu z komesem pałacowym i zarazem wojewodą w jednej osobie, zapewne wedle wzoru czeskiego<sup>226</sup>. Z wszelkim prawdopodobieństwem czasów Mieszka i jego nabytków sięgają urzędzenia zarządu lokalnego. Składał się on z obszerniejszych prowincji, których ślady można by widzieć w stołecznych grodach biskupstw zamierzonych przez Mieszka, a zrealizowanych przez Chrobrego (Wrocław, Kołobrzeg, Kraków) i w niektórych innych; na czele prowincji stawali komesowie, podlegali im pomniejsi grodowi<sup>227</sup>. Dawne siedziby wielmożów opolnych i stołeczne ośrodki państwewek terytorialnych około połowy X wieku zostały przebudowane — w wielu zbadanych archeologicznie wypadkach — na grody książęce<sup>228</sup>. O stolicy państwa jako siedzibie władcy i zarządu centralnego (np. skarbcza i komory książęcej) można w tym okresie mówić, pamiętając jednak o ciągłych i systematycznych

<sup>223</sup> Jak postąpił Włodzimierz kijowski przed ostateczną decyzją chrztu, Powieści' wriemiennych let ed. Lichaczew, o. c., s. 56.

<sup>224</sup> Bujną żywotność pogaństwa połabskiego należy zatem rozpatrywać jako wyraz nasilania się układu wczesnofeudalnego, a nie jako relikł doby rodowo-plemiennej. Stąd to, co T. Grudziński uważa za przyczynę tej żywotności (istnienie naczelnego bóstwa, zorganizowanego kapłaństwa, jego udział w życiu politycznym, o. c., s. 50–51), w istocie rzeczy jest skutkiem szerszych zjawisk społeczno-politycznych.

<sup>225</sup> W aspekcie wyłącznie zewnątrz-politycznym Z. Wojciechowski, Początki chrześcijaństwa w Polsce na tle stosunków niemiecko-wieleckich, „Życie i Myśl” nr 3/4, 1950, s. 208 i nn.; zagadnieniem organizacji misji zajmowali się H. Łowmiański, Imię chrzestne Mieszka I „Sl. Occ.”, XIX, 1948, s. 285 i nn., wypowiadając się za jej lotaryńskim pochodzeniem i J. Widadjewicz, Chrzest Polski, „Życie i Myśl” II, nr 11/12, 1951, s. 442 i nn., bardziej zasadnie za bawarskim.

<sup>226</sup> Wbrew opinii Z. Wojciechowskiego, Państwo polskie, o. c., s. 22, 86 o tzw. wpływach karolińskich urzędu tego nie da się wywieść z monarchii karolińskiej, gdzie miał on inne kompetencje; połączenie kompetencji sądowych i wojskowych w ręku palatyna występuje natomiast na dworach biskupich niemieckich X w.

<sup>227</sup> A. Rutkowska-Płachcińska, Comes w źródłach polskich wcześniejszego średniowiecza i niektórych innych słowiańskich, Spr. PAU 1950, s. 676 oraz H. Łowmiański, Podstawy, o. c., s. 306.

<sup>228</sup> W. Hensel, Poznań, s. 31.

podróżach księcia po kraju w celach sądowo-administracyjnych, wojskowych i politycznych<sup>229</sup>. Czołowa rola Gniezna jest przecież nieźle poświadczona<sup>230</sup>, choć okazalsze rezydencje książęce widzimy w drugiej połowie X w. także w Poznaniu i na Ostrowie jeziora Lednicy. Sam Mieszko pochowany został jednak w Poznaniu, potężnym grodzie o dogodnym położeniu, zwłaszcza dla polityki północno-zachodniej, wyposażonym na podgrodzium w zespół budynków sakralnych z misą chrzcielniczą, umieszczoną pośrodku atrium poprzedzającego kościół<sup>231</sup>.

4. Jeśli zebrać w wyniki powyższego przeglądu prac badawczych, niespółbieżność oprzeć się optymistycznemu wrażeniu płynącemu nie tylko z przyrostu ilościowego źródeł archeologicznych i doskonalącej się interpretacji zabytków pisanych, ale przede wszystkim ze zgodności obserwacji szczegółowych z ogólnym rytmem procesu historycznego w okresie powstawania formacji feudalnej. Nie oznacza to, abyśmy już byli bliscy rozwiązania podstawowych zagadnień genezy naszego państwa. Wymagają one jeszcze badań w dwóch głównych kierunkach: źródłoznawczym i porównawczym. Ogólny stan uprzystępnienia źródeł nie jest zadowalający w związku z przestarzałymi od dawna publikacjami źródeł pisanych oraz nie opracowanym materiałem archeologicznym z przeważnej części wykopalisk; lepiej pod tym względem przedstawiają się relikty językowe i częściowo — etnograficzne. Luki w dotychczasowej historiografii dotyczą głównie zagadnień rozwoju sił produkcyjnych i bazy społeczno-gospodarczej; zostały one w znacznej mierze wypełnione przez wyzyskanie dostępnej dziś podstawy źródłowej dla okresu monarchii wczesnofeudalnej; pierwsze wieki n. e. pozostają nadal mało dotykany tematem badawczym. Także okres kształtowania się społeczeństwa klasowego może otrzymać pełniejsze oświetlenie przez szersze zbadanie najstarszych gródków i innych śladów osadnictwa dostępnych badaniu archeologicznemu, które dotąd ograniczało się na ogół do stanowisk występujących również w źródłach pisanych. Pomyślny przebieg dalszych badań zależy nie tylko od przybywających nowych źródeł archeologicznych, ale i od głębszej znajomości podobnych przebiegów rozwoju społecznego u naszych sąsiadów i w całej Europie. W szczególności pogłębiona współpraca nauki polskiej z nauką radziecką i nauką krajów demokracji ludowej otwiera właściwą perspektywę widzenia procesu powstawania formacji feudalnej i skłania do zacieśnienia nawiązanych kontaktów roboczych zarówno w dyskusjach metodologicznych, jak pracach badawczych.

<sup>229</sup> Stolica wówczas nie oznacza jednak „stałego miejsca zamieszkania“ księcia, Z. Wojciechowski, „Przegl. Zach.“ nr 7/8, 1951; obok przykładu Kijowa, którego stołeczność wynika z jego wyraźnej przewagi gospodarczej (produkcyjnej i handlowej) nad innymi gradami, można wymienić państwo niemieckie w w. X pozbawione stolicy w tym sensie, por. Das Hauptstadtproblem in der Geschichte, Berlin-Tübingen, 1952 („Hist. Zeitschrift“ t. 176, 1953, s. 552).

<sup>230</sup> Por. polemikę o stołeczność Poznania (przypis 231); także G. Labuda, Schinesghe: Gniezno czy Szczecin, „Przegl. Zach.“ nr 7/8, 1951, s. 588.

<sup>231</sup> Zob. W. Hensel, J. Ślaski, J. Zak, Badania wczesnośredn. Poznania w l. 1950—51, „Przegl. Zach.“ nr 5/6, 1952, s. 366 i nn. (tamże literatura); W. Hensel, Odkrycia w Poznaniu w 1952 r., tamże, nr 11/12, 1952, s. 401 i nn.; Z. Kępiński, K. Józefowiczówna, Grobowiec Mieszka Pierwszego i najstarsze budowle poznańskiego grodu; tamże, nr 5/6, 1952, s. 370, oraz bardziej przekonywujące uwagi rekonstrukcyjne A. Kniego i L. Pieczyński, W sprawie rozmieszczenia budowli kamiennych na Ostrowie Tumskim, „Z Otchłani wieków“ z. 4, 1953, s. 131—4, por. tu art. H. Lecercq, Dict. d'archeol. II 1, 1925 col. 382 i nn.